Nr. 232. Kraków, Czwartek 27 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

O cenach artykułów spożywczych.

Niepodobna poprzestać na drobnych kronikarskich notatkach w sprawie, którą u nas dość lekko i zbyt apatycznie się traktuje. Mamy tu na myśli ceny targowe artykułów spożywczych.

Do pewnego stopnia bierze prawo w opiekę konsumentów przed możliwem wyzyskiwaniem, skoro magistraty są kontrolerami cen mięsa i pieczywa, ale atrybucje magistratów są niedostateczne, egzekutywa stanowczo słaba.

Nie da się zaprzeczyć, że ceny artykułów spożywczych muszą być i są istotnie zależne od rozlicznych względów, ale chodzi o to, aby każde podrożenie artykułu spożywczego pochodziło z istotnej, aktualnej przyczyny, a nie było wyzyskiem, któremu to lub owo za pozór służy. Tu by musiało prawodawstwo użyczyć dzielniejszej pomocy, a skoro prawo daje opiekę przeciw lichwie, ściga fałszerzy artykułów spożywczych, niechby wytworzyło ustawę przeciw wyzyskiwaniu przez ustanawianie cen niezgodnych z targową wartością artykułu. Posłużymy się przykładem dla ilustracji. Oto żyto podrożało na giełdach zbożowych o 25%. Młyny mają zapasy żyta kupionego po cenie tańszej, i zapasami temi robić mogą jeszcze miesiąc cały, nasuwa się więc pytanie: 1) czy powinny za mąkę żytnią równocześnie z podrożeniem żyta wyższą naznaczać cenę? Zdaje nam się, że nie, gdyż po dwu, lub trzech tygodniach żyto odzyskało cenę dawną, młyny je znowu po dawnej cenie kupują, więc biorąc cenę droższą przez dwa, lub trzy tygodnie, brały ją niesłusznie, a nadwyżka była już prostym wyzyskiem, podatkiem opłaconym młynowi przez biednych konsumentów. 2) Czy mogą i pszenną mąkę drożej sprzedawać, dlatego, że podrożało żyto? 3) Czy mogą podnosić cenę mąki o wyższy procent, niż ten, który czyni różnica w cenie zboża? Żyto zdrożało o 25%, a mąka zdrożała o 40%. Czem to wytłomaczyć?

Nie mówimy, aby tak było w bieżącej chwili, ani też nie użyliśmy przykładu z dzisiejszych, lub specjalnie krakowskich stosunków, ale, że tak bywa, to pewne a zwłaszcza po małych miastach.

Jest to sprawa doniosłości ogromnej, boć dotyka najżywotniejszych interesów wszystkich, co z grosza żyją, a szczególniej kroci urzędników. Kupiec, rękodzielnik, przemysłowiec, w razie podrożenia artykułów spożywczych, może od swych wyrobów lub towarów podwyższyć cenę i tłomaczyć się przed publicznością tem, że „wszystko zdrożało“, ale cóż pocznie urzędnik, któremu instytucja żadna pensji nie podwyższa!?

Jeżeli istotnie klęski czy przewroty elementarne lub ekonomiczne kraj dotykają, toć każdy znieść je musi, ale niech je znosi według tej miary, jaką one mają, a nie według tej, jaką im nadaje nieuczciwa spekulacja. Spekulacja głodowa, a taką nazwać ją można, ma w sobie coś równie strasznego i wstrętnego, co odzieranie poległych na pobojowisku; jest to frymarka łzami i niedolą nieszczęśliwych.

A że ona się pojawia, że bywa nawet pożądaną dla wielu niesumiennych wyzyskiwaczy, to rzecz dowiedziona. Najmniejszy alarm giełdowy, najlżejsza różnica cen targowych zboża służy za powód do podwyższenia cen artykułów spożywczych.— Oglądanie się, powoływanie na konkurencję, nic tu nie pomoże, bo konkurencja normuje ceny w artykułach, za które konsument nie potrzebuje sobie dyktować terminu, ale nie w artykułych spożywczych, jak mięso, chleb, mąka, które codziennie mieć musi.

Dowolność, nieproporcjonalność podwyższenia cen powinny być powstrzymywane i ścigane przez ustawę, a jak się ustawa sformuluje, to już będzie rzeczą prawodawców. Naszem zadaniem wykazać, lub przypomnieć, że taka ustawa potrzebna, konieczna, nieunikniona. Dziś ogólnie tylko tej sprawy dotykamy, poczytując te słowa za wstęp do tego, co później powiemy.

Do Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Cieszyn 24 sierpnia.

Dzięki należą się *Kurjerowi Polskiemu*, iż często podnosi sprawę narodowości naszej na Ślązku i przypomina ją tym, którzy dawno już powinni byli coś zrobić dla rodaków w tych stronach, które Jana Kazimierza w najgorszych chwilach tuliły, a dotychczas, zgoła nic nie uczynili.

Wszakże nietylko w drodze parlamentarnych zabiegów, należy dopominać się energicznie — bo jak ks. poseł Świeży powiedział: nieenergiczne upominanie się, na nic się nie zda — o prawa narodowości naszej na Ślązku, ale też w drodze społecznych usiłowań, obowiązkiem byłoby Polaków z innych dzielnic, wspierać swych braci na Ślązku.

Najgłówniejszą przyczyną, dla której rząd wiedeński dotychczas był głuchy na wszystkie przedstawienia i prośby o należne Polakom równouprawnienie na Ślązku, było i jest to, że tymi Polakami na Ślązku są tylko **włościanie** i nieliczny zastęp ich przewodników, t. j. księży i nauczycieli.

„Lud polski“ jednem słowem, to cała siła polskości na Ślązku, a w Wiedniu jeszcze, tak samo jak i po części w Galicji, nie często uważa się za potrzebne uwzględniać życzeń ludu, bo to jeszcze nie dojrzałe rzesze, potrzebujące opiekunów, a więc tymi opiekunami mają być tu dla ludu polskiego niemieccy profesorowie, urzędnicy, sędziowie i t. d.

Czuć więc tu dotkliwy brak „polskiej inteligencji“, którąby z ludem razem, a to: tak dla ludu, jak i **dla siebie** dopominała się o uznanie praw narodowych.

Tej inteligencji jest tu najpierw bardzo mało, a powtóre jest ona „naszym zwyczajem“ bardzo potulna i „akomodująca się“ do wymagań i życzeń teutońskiego żywiołu.

Nietylko mówi się „z grzeczności“ po niemiecku wszędzie i zawsze, nawet do kelnera w kawiarni i do konduktora, i tym podobnych podrzędniejszych figur, a tem bardziej do tych, dla których się ma większy respekt, ale też pisze się podania i protokóły, i tym podobne kawałki po niemiecku, aby nie robić instancjom kłopotu.

Dochodzi to do tego stopnia, że np. w Cieszynie, gdzie przeprowadzona w sposób najbardziej stronniczy konskrypcja, wykazała, iż większą połowę ludności stanowią dotychczas Polacy, nie mogło się aż do tej pory znaleźć 50 ojców rodzin, którzyby zażądali na mocy ustawy, utworzenia dla swych dzieci polskiej szkoły ludowej!

W Przemyślu — jak wiadomo — wnet z funduszów państwowych założono szkołę niemiecką dla kilkudziesięciu rodzin wojskowych — w Cieszynie dla 6 ciotysięcznej przeszło ludności polskiej nie ma ani jednej polskiej szkoły ludowej.

A kto temu winien?

Bez wahania rzec potrzeba, że nikt inny, jeno tutejsza inteligencja polska, która „dla siebie“ o to się nie upomina, wiedząc, że na prośby „ludu polskiego“ się tutaj nie zważa.

Naglącą tedy potrzebą jest zasilenie polskiej inteligencji na Ślązku, i to żywiołami takiemi, któreby w sobie czuły więcej energji, a mniej były „ugrzecznione“ dla Niemców.

Staćby się to mogło w rozmaity sposób, ale dziś jeden tylko podnosimy, i apelujemy w tym względzie do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Towarzystwo to zakłada po wszystkich miastach większych „filje swoje“ przy których zwykle personel urządzony bywa liczniejszy.

Czemuż do tego czasu nie pomyślano o takiej filji w Cieszynie, który przecie jest stolicą Księztwa Cieszyńskiego — gdzie Towarzystwo mogłoby szeroko się rozwinąć.

Filja taka istnieje w Bernie, a w Cieszynie jest tylko jeden ajent Towarzystwa, który się sprawami jego obok innych swych zajęć, trudni, a więc nawet całej swej uwagi Towarzystwu poświęcać nie może.

Interes więc narodowy łączy się tu z interesem Towarzystwa, i przeto nie wątpimy, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń przyjmie życzliwie te nasze uwagi i prośbę, i założy filję swoją, jeżeli to się da już z Nowym Rokiem w Cieszynie.

Z KRAJU.

Reforma zakładów dla obłąkanych.

(Dokończenie).

Na pytanie siedmnaste: Czy sposób leczenia i pielęgnowania chorych w zakładzie odpowiedział zasadom nowoczesnej psychjatrji? Na wniosek dra Opolskiego poparty przez radcę dra Gaustera uchwaliła ankieta wszystkiemi głosami z wyjątkiem posłów Kozłowskiego i Trzecieskiego: iż ankieta uważa się za niekompetentną do wydania orzeczenia, czy **sposób leczenia** w zakładzie odpowiada zasadom nowoczesnej psychjatrji. Do czuwania w tym względzie powołane są inne czynniki, a w szczególności komisja opieki nad obłąkanymi. Pod tym względem ankieta wyraża zdanie: że lekarzom ordynującym **pozostawioną być musi swoboda w wyborze środków pod ich własną odpowiedzialnością.** Sposób leczenia i użycie środków leczniczych musi być pozostawionem osądzeniu lekarzy zakładu. Dr. Gauster podnosi nadto, że członkowie fachowi ankiety orzeczenia w tym kierunku wydać nie są wstanie, w przeciwnym razie byłoby to **lekkomyślnością.**

Natomiast po przeprowadzonej dyskusji **o sposobie pielęgnowania chorych** skonstatowała ankieta po wysłuchaniu opinji rady dra Gaustera, że jakkolwiek z powodu wadliwej budowy zachodzą pewne strony ujemne w urządzeniu zakładu, postępowanie lekarzy, sióstr i dozorców wobec chorych jest **zupełnie odpowiednie,** co potwierdza również zachowanie się chorych niezdradzające bojaźni, ani awersji. Pod tym względem, a w szczególności co do dobrego żywienia chorych podziela ankieta zdanie radcy dra Gaustera, że zakład jest **dobrze urządzony** i odpowiada wymogom i spełnia należycie swoje zadanie.

Na pytanie ośmnaste: Czy kaftany, tusze, separatki, obwijania w mokre prześcieradła, wstrzykiwania podskórne eteru, morfiny, hjoscyny, tudzież synapizma mogą być używane, czy to jako środki lecznicze, uspakajające lub odciągające, czy jako środki dyscyplinarne? Po zastrzeżeniu, że o ile niektóre szczegóły pytania powyższego **wkraczają w zakres sposobu leczenia** i znalazły już odpowiedź w oświadczeniu ankiety złożonem przy pytaniu siedmnastym, ankieta **objawia zdanie:** że leków wogóle używać należy tylko w celach **leczniczych,** a to według swobodnego uznania i przekonania lekarza ordynującego, natomiast żadnych środków ani lekarskich, ani dyscyplinarnych jako kary w zakładzie używać nie można, bo o postępowaniu dyscyplinarnem, wogóle o karach u obłąkanych mowy być nie może. W zakładzie obłąkanych nie powinny egzystować środki dyscyplinarne, tylko środki lecznicze.

Na pytanie dwudzieste pierwsze: Czy należy starać się o więcej rozrywek i zabaw dla chorych? ankieta uważa za godne zalecenia: Sprawienie więcej instrumentów muzycznych, tudzież, aby lekarze i Siostry zachęcali chorych do zabaw. Radca dr. Gauster zaleca ustanowienie odpowiedniego funduszu na przyjemności i wycieczki chorych, które należałoby urządzać w małych grupkach pod opieką dozorców.

Na pytanie dwudzieste drugie: Czy ilość służby obok Sióstr miłosierdzia jest dostateczną? oświadcza ankieta: iż uważa ilość służby za dostateczną.

Na pytanie dwudzieste trzecie: Czy rygor nad służbą jest odpowiedni? odpowiedziała ankieta potwierdzająco.

Na pytanie dwudzieste czwarte: Czy instrukcja dla posługaczy jest wystarczającą, lub czy potrzeba podręcznika? ankieta na wniosek dra Gaustera zaleciła niektóre zmiany w poszczególnych paragrafach, mianowicie: żeby dozorcom i dozorczyniom nie wolno było pod żadnym pozorem zamykać chorych w seperatkach bez upoważnienia lekarza (dotąd tego nie robią, jednak nie jest instrukcją zakazane), żeby dozorcom i dozorczyniom nie wolno było dla jakichkolwiek powodów oddalać się z oddziału, dopóki nie są zastąpieni, żeby nie wolno było wydalać się im z zakładu tylko za zezwoleniem dyrektora; żeby dozorcy i dozorczynie obowiązani byli do składania dziennych raportów i żeby nie byli upoważnieni do wypytywania się podczas odwiedzin o stosunkach chorego; żeby drzwiczki od palowisk pieców nietylko po wypaleniu, lecz zawsze bywały zamykane, a nadto dla jednostajności temperatury, aby wprowadzono termometry; również zajmowała się ankieta sprawą urządzenia straży nocnej, względnie zwiększenia jej.

Wreszcie ankieta wyraziła życzenie, ażeby oddział obłąkanych w Krakowie postawionym był na równi z Kulparkowem pod względem służby, rozrywek dla chorych i innych urządzeń.

Na pytanie dwudzieste piąte: Czy szkoła dla posługaczy ma być w życie wprowadzoną, jak, gdzie i z jakich funduszów, ankieta na wniosek dra Gaustera doradza, ażeby szkołę dozorców urządzić w ten sposób, iżby na poszczególnych oddziałach przy dozorcach już obeznanych i wypróbowanych pod względem umiejętnego obchodzenia się z chorymi, umieszczono dozorców młodszych (jak się dotąd dzieje). Nadto, iżby sekundarjusze udzielali pouczeń służbie, jak się ma zachować przy nadarzonych wypadkach zagrażających życiu i w razie gwałtownej potrzeby. Wreszcie uchwaliła ankieta przedstawienie Wydziałowi krajowemu następujących wniosków:

Wydział krajowy raczy rozważyć czyliby nie udało się założyć szkoły dla dozorców dla obłąkanych wspólnie ze szkołą sług przy szpitalu lwowskim. W każdym razie raczy Wydział krajowy przedstawić rządowi potrzebę utworzenia szkół dla dozorców dla obłąkanych, przy utworzyć się mających klinikach we Lwowie i w Krakowie.

Zważywszy, że częste zmiany służby lekarzom i siostrom miłosierdzia utrudniają zadanie, a że termin 10-letni, stanowiący warunek nagrody dukatowej jest za długim — Wydział krajowy zechce w miarę możności kraju i jego finansowych stosunków w przyszłości dążyć do ustanowienia w miejsce co 10 lat wypłacanych nagród dukatowych postępujących w miarę lat służby, pensyj dla dozorców i dozorczyń.

Na pytanie dwudzieste szóste: Czy gospodarka i administracja zakładu mogłaby być lepiej i taniej prowadzoną, oświadczyła ankieta jednomyślnie, iż uważa prowadzenie gospodarstwa za **bardzo dobre,** zarząd zaś za **dobry.** Zaleca wreszcie ankieta wprowadzenie niektórych ulepszeń desinfekcyjnych i potrzebę ogrzewania kurytarzy.

Na zapytanie, wystosowane przez przewodniczącego do radcy dr Gaustera (dyrektora zakładu obłąkanych w Wiedniu, pierwszorzędnej powagi fachowej) o wyrażenie swej opinji o zakładzie Kulparkowskim w ogóle, oświadczył dr. Gauster, że jak to już kilkakrotnie podnosił, przyczyna stron ujemnych zakładu leży **głównie w przepełnieniu i w złej i wadliwej budowie i nieodpowiedniem wskutek tego urządzeniu, które niedopuszcza należytego ugrupowania chorych.** Powietrza zakład ma za mało i wentylacja wskutek wielu t. zw. martwych kątów jest utrudnioną.

Co do **pielęgnowania** chorych, konstatuje, że stosunki w tym względzie panujące zrobiły na nim **dobre wrażenie. Chorzy są z lekarzami na stopie przyjaznej,** co więcej okazują pewną **sympatję do nich i do dyrektora.** To samo do służby nie czują żadnej awersji, co jest dowodem, że i służba obchodzi się dobrze z chorymi.

Polepszenie stanowcze zakładu uważa dr. Gauster za możliwe po **rozszerzeniu go i należytem ugrupowaniu chorych.** Oświadczył się za zmianą dotychczasowego podziału chorych w zakładzie i większem uwzględnieniem kategorji chorych, byłby tedy za tworzeniem kilku mniejszych oddziałów tak dla kobiet, jak i mężczyzn. Przyczynę, że zakład walczyć musi z opinją może cokolwiek niekorzystną, upatruje w **dawniejszych dziejach tego zakładu.** Wyraża też przekonanie, że zakład kulparkowski chociaż **z gruntu źle budowany** i posiadający kardynalne wady budowy, może się podnieść przez stosowne i wskazane przez ankietę do budowy ulepszenia, tudzież przez postępowanie i wpływ lekarzy. Wyraża **zdziwienie** swoje, że przy obecnych stosunkach przepełnienia i wadliwości rozmieszczania **tak mało było wypadków okaleczeń chorych** w zakładzie, i konstatuje, że przez wprowadzone już zarzucenia kaftanów, zakład kulparkowski stanął w rzędzie lepszych zakładów. **Chorzy w nim znajdujący się uczynili na nim wrażenie ludzi,** co nie o wszystkich zakładach, które zwiedzał może powiedzieć.

Dr. Gauster kończy opinję swoją stwierdzeniem, że zakład Kulparkowski, jakkolwiek stosownie do miary obecnych wymogów nie wzorowy (Musteranstalt), stoi jednak między tego rodzaju zakładami monarchji po środku i po wprowadzonych ulepszeniach, stać się może w przyszłości zupełnie dobrym zakładem.

Wreszcie na wniosek radcy dr. Gaustera oświadcza ankieta, że opieka prawna wobec wszystkich chorych oddanych do pielęgnowania i leczenia w zakładach obłąkanych, jakie w kraju się znajdują, na zasadzie postanowień ustawy cywilnej opracowaną być winna, bez względu na to czy ci chorzy są biedni, lub zamożni. Ze strony Wydziału krajowego należałoby tedy przedsięwziąść energiczne starania, ażeby ze strony sądów regularnie zarządzanem bywało badanie stanu umysłowego i poczytalności chorych, umieszczonych w powyższych zakładach.

KURJER LWOWSKI

* Hr. Karol Edward Raczyński przybył wraz z małżonką swoją, urodzoną księżniczką Oettingen-Wallerstein do Lwowa na czas krótki.

Konsekracja kościoła PP. Karmelitanek bosych przy ul. Kurkowej, za kościołem PP. Franciszkanek położonego, odbyła się 23 b. m. przed południem. Uroczystości rozpoczęły się dzień przedtem przeniesieniem relikwij do kaplicy prowizorycznej, czego dokonał Najprzew. ks. Arcybiskup Morawski. Właściwe obrzędy konsekracyjne odprawił o godzinie 8 z rana Najprzew. ks. Arcybiskup Morawski, w obecności generała OO. Karmelitów bosych, z Rzymu przybyłego, poczem generał OO Karmelitów wobec licznej publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa tutejszego, celebrował wystawienie Przenajśw. Sakramentu. Dalszy ciąg uroczystości odbył się nazajutrz. Generał OO. Karmelitów bosych odprawił solenne nabożeństwo. Kościółek bardzo skromnych rozmiarów, odznacza się wielką prostotą i robi tak zewnątrz, jak wewnątrz miłe, a zarazem poważne wrażenie.

* Dnia 23 b. m. rozpoczęły się wielkie ćwiczenia obrony krajowej w okolicy Wojniłowa, które potrwają do dnia 5 go września. Z Wojniłowa po 5-m września zostanie wykonany atak na Lwów. Dnia 23 b. m. o godzinie 10 ej rano przybył do Lwowa pociąg, wiozący bataljony złoczowskie, a mianowicie: 67-my pod komendą majora Albrechta i 71-szy pod komendą kapitana Rzepińskiego. Oba bataljony liczą razem 45 oficerów i 1.300 żołnierzy. We Lwowie przyłączyły się bataljony tutejsze i o godzinie 12-ej wyruszyły razem do Bursztyna, zkąd zaś pod komendą pułkownika Festa pomaszerują do Wojniłowa. Następnie odbędą się ćwiczenia w brygadzie i dywizji pod komendą jenerała Schmidta.

Prokuratorja skonfiskowała onegdajszy numer *Hałyckoj Rusi*, za artykuł o Naumowyczu, radząc zarazem redakcji pomienionego pisma, aby się nadal powstrzymała od śpiewania hymnów pochwalnych na cześć zdrajcy stanu, wiary i narodu.

* Dzienniki donoszą o mnożących się wypadkach tyfusu. Na organach miejskich cięży cała odpowiedzialność za należyte przestrzeganie czystości w domach, które są ogniskami zarazy. Jednak i na właścicielach domów cięży wina, że cierpią brud i kał i mimo nawoływań i klęsk, jak rozszerzanie się zaraźliwych chorób, nie położą tamy dotychczasowemu nieładowi.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Rymanowa piszą nam: Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku uczestniczyła kolonja wakacyjna w nabożeństwie, odbytem d. 15 b. m. W sobotę po południu odbyła się wycieczka do Wołtoszowy, ze współudziałem kapeli. Bawiono się wybornie. W dniu następnym zwiedzili młodzi koloniści miasteczko Rymanów i Posadę górną, poczem uczestniczyli w Zdroju przy wspaniałej uroczystości na cześć Unji Litwy z Koroną. Uroczystość zakończyła świetna iluminacja. W poniedziałek dnia 17 b. m. odbył się pożegnalny wieczorek muzykalno-deklamacyjny, zakończony tańcami.

* Odznaczenie ks. Telakowskiego, zacnego kapłana i proboszcza w Buczaczu, przyjaciela Polaków, a wiernego syna Kościoła i Rusi, napełnia goryczą pisma russkie... Pojmujemy!

* Teatr polski St. Lasockiej, pod kierownictwem Leona Rożańskiego, wyjeżdża w tych dniach ze Złoczowa do Brzeżan, gdzie między innemi wystawi następujące sztuki: „Książe Pan“, „Klub kawalerów“, „Honor“ Sudermana, „Safanduły“, „Minowski“ Mańkowskiego i „Właściciel Kuźnic“.

† W Sanoku zmarła nagle na udar sercowy, żona radcy apelacyjnego, Łohińskiego.

† W Samborze zmarł 21 b. m., w 78 roku życia, Karol Kasprzycki, weteran z roku 1831 i czynny w roku 1863. Zmarły cieszył się w Samborze ogólnem poważaniem i sympatją.

* Z Majdanu sieniawskiego donoszą: W nocy z d. 5 na 6 lipca b. r., w Majdanie sieniawskim, wsi położonej nad granicą rosyjską, zamordowaną została włościanka, Regina Pokrzywka, przez dwóch żołnierzy pogranicznej straży rosyjskiej w Biłgorajn. Śledztwo toczy się w sądzie powiatowym w Sieniawie.

* Z Bochni piszą nam. Wakans, powstały w tutejszym szpitalu po śmierci prymarjusza dra Lewandowskiego, został wreszcie obsadzony w ten sposób, że na mocy uchwały Rady miejskiej dotychczasowy sekundarjusz dr. Oświęcimski obejmie obowiązki prymarjusza, sekundarjuszem zaś zamianowano dra Bolesława Nodzyńskiego. Szpital tutejszy należy niezaprzeczenie do zakładów krajowych bardzo dobrze kierowanych tak pod względem administracyjnym, jakoteż i lekarskim, mamy więc nadzieję, że i nadal chorzy cieszyć się będą taką samą opieką, tem więcej, że dr. Nodzyński, jako młody wychowaniec uniwersytetu Jagiellońskiego przynosi z sobą najnowsze zdobycze naukowe i zapas młodzieńczej energji.

Drugą ważną sprawą, która już ma swoją niezbyt budującą historję, jest sprawa umieszczenia urzędu pocztowego. Oto dzięki dawnemu kierownikowi poczty, umieszczono ważny ten urząd daleko za miastem przy ulicy, która z wszelką słusznością nazywa się *Trudną*. Publiczność przez kilka lat musiała odbywać niemiłe pielgrzymki po błocie, urzędnicy dusili się w ciasnych i wilgotnych izdebkach, a chociaż ten i ów od czasu do czasu wskazywał na niemożliwość podobnego stanu rzeczy, sprawa nie mogła się jakoś wydobyć z *trudnego* położenia na *trudnej* ulicy. Teraz dopiero, gdy kierownictwo poczty objął nowy naczelnik, zjechał ze Lwowa przed kilku miesiącami radca z dyrekcji poczt i oglądał kilka budynków, o ile takowe nadają się do pomieszczenia urzędu pocztowego. Wkrótce wygaśnie kontrakt z właścicielem budynku, w którym dotychczas poczta się mieści, a wtedy nic już nie będzie przeszkadzało powrotowi tego urzędu do miasta.

Przed kilkoma dniami w hotelu Baumana żegnano ucztą składkową p. Lewickiego, adjunkta sądowego, który przenosi się do Krakowa na to samo stanowisko.

KURJER SZKOLNY.

* Wpis słuchaczów c. k. Szkoły weterynarji we Lwowie, rozpocznie się dnia 1 października b. r. i trwać będzie do 8 tegoż miesiąca. Kancelarji dyrekcji, ulica Kochanowskiego (na Rurach) l. 33, należy przedłożyć: 1) Świadectwo udowadniające, że ukończył z dobrym postępem przynajmniej 6 klasę gimnazjum lub 6 klasę szkoły realnej, albo też pełny kurs nauk w średniej Szkole agronomicznej; 2) metrykę urodzenia, udowadniającą, że ma przynajmniej lat 17 wieku, a nie przekroczył 26 roku życia. — Ci, którzy mają więcej niżeli 26 lat, mogą być przyjęci, jeżeli wykażą dowodami, iż bez przerwy oddawali się naukom lub zajęciom naukowym, mianowicie nauce agronomji. Dyplomowani lekarze i chirurgowie, mogą być przyjęci na zwyczajnych słuchaczów z prawem ukończenia całkowitego kursu nauk weterynaryjnych w przeciągu lat dwóch, jeżeli przedłożą dowody posiadania wspomnionych stopni lekarskich. Osoby, zamierzające uczęszczać na wykłady pojedynczych przedmiotów, jak słuchacze nadzwyczajni, winni zgłosić się w celu otrzymania na to zezwolenia do dyrekcji, jakoteż do profesorów odnośnych przedmiotów. Kandydaci, którzy w ubiegłym roku szkolnym nie uczęszczali do żadnego publicznego Zakładu naukowego, winni, oprócz przedstawienia wyżej wskazanych dokumentów, na żądanie dyrekcji udowodnić wiarogodnem świadectwem, jakie było ich zachowanie w czasie po ukończeniu nauk szkolnych. Do zapisu w ciągu oznaczonego czasu zgłosić się winni ci także słuchacze Szkoły, którzy na zasadzie złożonego egzaminu rocznego, uzyskali przejście na kurs następny; niemniej ci, którzy pragną i mają prawo zdawania lub uzupełnienia rocznego egzaminu w czasie powakacyjnym.

NOMINACJE.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Teodora Rybaka, w Sorokach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Myszynie; tymczasowego nauczyciela, Józefa Prize, w Małaszowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Małaszowcach; tymczasowego nauczyciela, Józefa Stańkowskiego, w Domamoryczu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Isypowcach; tymczasowego nauczyciela, Józefa Rogozińskiego, w Perepelnikach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Szyszkowcach; tymczasowego nauczyciela, Antoniego Czyżewskiego, w Potoku Złotym, stałym nauczycielem kierującym 3-klasowej szkoły etatowej w Potoku Złotym; stałego nauczyciela Piotra Fotta, w Ostrowczyku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mogielnicy starej; stałą nauczycielkę młodszą, Marję Krauss, w Uhrynowie starym, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej w Wojniłowie.

Z Francji.

Dzięki porze ogórkowej zwróciła prasa uwagę swych czytelników na pisma ulotne, które z kolei polecają na następców pana Carnota pp: Floqueta, Freycineta, Constansa, Ribota i innych. Mogłoby to zatrwożyć obecnego prezydenta, który przecież jeszcze trzy lata ma rządzić. Na szczęście ukazała się broszura, która przemawia za ponownym jego wyborem. Zdaje się broszury są obliczone na zyski dla wydawców i autorów, którym kandydaci na prezydentów, ambitni, jak każdy Francuz, niezawodnie okażą swą wdzięczność.

Sześć, czy siedm Rad generalnych oświadczyło się za wnioskiem dep. Pechona, który żąda, aby wychowańców wolnych szkół katolickich nie dopuszczać do szkół wyższych, wojennych i fachowych. Prefektowie przeciw temu oświadczeniu nie protestowali. Natomiast zwalczał jeden z prefektów wniosek, aby gminom przywrócono prawo ustanawiania zakonnych nauczycieli. W Radzie generalnej departamentu Isère, popierał prefekt p. Robert wniosek, aby nauczycielom publicznych szkół nie było wolno powierzać swych dzieci zakładom katolickim i przyrzekł, że wystąpi z wszelką energją przeciw nauczycielom, którzy to czynią „wbrew wszelkiej przyzwoitości“. Natomiast Rada generalna dep. Nièvre domaga się przywrócenia nauki religji w szkołach ludowych. Rada generalna dep. Allier złożyła „hołd“ Rosji, a nadto oświadczyła się za wprowadzeniem do szkół publicznych nauki języka rosyjskiego.

Rzeczpospolita zniosła, jak wiadomo, w r. 1791 wszelkie cechy i stowarzyszenia robotnicze. Mimo to zaczęli po roku 1801 nasamprzód chlebodawcy, a następnie za cesarstwa, także robotnicy tworzyć syndykaty, czyli Towarzystwa zawodowe. W roku 1884 liczba syndykatów doszła do 530, a ustawodawstwo nadało im prawo osób jurystycznych tak, że wolno im posiadać majątek, utrzymywać kasy wsparcia i emerytalne dla członków, tworzyć spółki zarobkowe i spożywcze, zakładać szkoły fachowe i dla terminatorów, tworzyć sądy polubowne i reprezentować wszelkie interesy odnośnego zawodu.

Do dziś liczba stowarzyszeń zawodowych wzrosła do 3253; z tej liczby przypada 1127 na chlebodawców, 1250 na robotników, 126 na robotników i chlebodawców, a 750 na rolników. Liczba członków wszystkich towarzystw nie jest znana, ale dochodzi 580.000. Z tego przecież przypada 400.000 członków na związki rolnicze, które działają bardzo zbawiennie. Co do przemysłowych związków robotniczych, należy zaznaczyć, że poczynają one ruch robotniczy zwracać w kierunku konserwatywnym.

Z różnych sfer i stron.

DWÓR NAPOLEONA III.

XI.

Pisząc bezstronnie o tych czasach, trzeba otwarcie powiedzieć, że cesarz Napoleon i jego żona wcale się sztuką nie zajmowali. Bawili się nią, ale jej zupełnie nie rozumieli.

Drugie cesarstwo było epoką upadku, w której myślano tylko o użyciu i na tem się wszystko zasadzało. Sztuki nie kochano i nikt jej nie pojmował. Realizm górował nad pięknem, a „złoty cielec,“ posiadał miljony zwolenników i wkrótce opanował całą Francję. Naród się bogacił szalenie, w ślad za tem szedł zbytek, przypominający ostatnie chwile panowania cezarów w Rzymie. To też i koniec był prawie analogiczny. Z tą tylko różnicą, że hordy, które napadły Francję w 1870 r., posiadały większy polor cywilizacji, niż Gotowie, Herule lub Wandalowie.

* * *

Życie w Tuilerjach było zwykle bardzo monotonne i gdyby cesarzowa nie zaprowadziła przyjęć poniedziałkowych, kolacyj w ścisłem kółku i różnych gier, to wszyscy dworzanie mogliby wybornie nabawić się spleenu.

Cesarz śniadał tylko wraz z żoną i małym Lulem. Całe otoczenie jadło przy innym stole, nie wyłączając innych dam honorowych, którym przynoszono jedzenie do ich własnych pokojów. Do obiadu zasiadało najwyżej piętnaście osób. Obecni byli zawsze: jenerał Rollin, dwie damy pałacowe, szambelani służbowi, dwóch oficerów ordynansowych, koniuszowie cesarstwa, prefekt pałacu, jedna dama honorowa i pułkownik, dowodzący strażą pałacową. Po obiedzie udawano się do salonu i tutaj zjawiały się różne osobistości, bywające stale w Tuiljerach.

Dopóki Napoleon znajdował się w salonie, rozmowy prowadzono cichym głosem, gdyż cesarz nie znosił hałasu i nie lubił konwersacji lekkiej i banalnej. Zwykle siadał w kącie z jakim ministrem, jenerałem, lub deputowanym i rozprawiał o polityce, ekonomji, albo poważnej literaturze. Dopiero po jego odejściu, wszystkim rozwiązywały się języki i zaczęto bawić się na serjo. Czasem jednak przedłużał swój pobyt ku ogólnemu niezadowoleniu. Raz, wobec dworu, robił doświadczenia z ulepszoną machiną elektryczną. Zasiadał nawet do gry w pikietę ze swymi oficerami, ale szczęście mu nie służyło i zwykle płacił różnice punktów.

Cesarzowa lubiła tańczyć i dość często urządzano małego kadryla. Jeżeli Napoleon był w dobrym humorze, zasiadał do skomplikowanego pianina, bardzo zbliżonego do dzisiejszego arystonu i machinalnie kręcił korbą.

O godzinie 10 udawał się do swoich pokojów. Tam się przebierał i w towarzystwie jednego ze swoich przyjaciół, błądził po ulicach Paryża, szukając różnych awantur... Nienawidził, aby mu towarzyszyła policja i wiele razy spostrzegł agenta, lub nawet samego p. Hyrvoix, dyrektora policji pałacowej, zawracał natychmiast do Tuilerjów.

Po jego odejściu, cesarzowa wygłaszała znany frazes:

— Możecie państwo udać się już na spoczynek.

Ten frazes oznaczał rozpoczęcie się poufnej pogawędki. Wszystkie plotki paryzkie, wychodziły na stół, obmawiano bliższych i dalszych znajomych, opowiadano zajścia małżeńskie, zajmowano się nawet „półświatkiem“.

Gra w „portrety“, była ulubioną zabawą. Każdy z obecnych, dostawał pióro, papier, atrament i w kilku pociąguięciach, musiał naszkicować jaką postać historyczną, lub nawet obecną. Cesarzowa następnie przysądzała nagrodę najlepszemu szkicowi. Juljusz Sandeau, Viollet le-Duc, Oktawjusz Feuillet, Merimé, Edmund About i Caro, brali często udział i ci zwykle otrzymywali palmę pierwszeństwa.

Gra w „ciuciubabkę“ używała także praw obywatelskich. Gaszono światła i po omacku szukano się. Dość niewinna zabawa, nie uszła jednak uwagi Zoilów i skutkiem niej, zarzucano dworowi, że jest silnie niemoralny.

Nie mamy na myśli pisać apologji, lub pamfletu i w imię prawdy, musimy powiedzieć, że dwór Napoleona III, nie był, ani gorszym, ani lepszym od innych. Towarzystwo z owego czasu, niczem się nie różniło od dzisiejszego i z pewnością nie było głupsze, ani niemoralniejsze. Wtenczas i obecnie, zajmowało się tylko zabawą i nie myślało o jutrze. Na pochwałę nawet otoczenia cesarskiego trzeba wyznać, że najbliżsi i najzaufańsi, którzy mogli łatwo porobić fortuny miljonowe, po upadku Napoleona byli biedni i niektórzy z nich cierpią nawet niedostatek.

Nikt nic nie oszczędzał i gdy się zapytano jednego z szambelanów dlaczego w podobny sposób postępowano, tenże odpowiedział:

— Cóż pan chcesz, myśleliśmy, że taki stan wiecznie trwać będzie.

Na to, trudno było cośkolwiek odpowiedzieć.

Z dworu carskiego.

Do *National Ztg.* piszą z Petersburga dnia 16 b. m co następuje:

„Widocznie wiele czynników oddziaływało w ostatnim czasie na cara, jeżeli podejrzliwy jego charakter pozwolił mu pozbyć się dotychczasowej ostrożności wobec Francuzów. Hasło cara było zawsze i jest dziś jeszcze następujące: „Rosja powinna odgraniczyć się od zagranicy i rozwijać się sama w sobie własnemi siłami“. Zasadę tę wskazywał car swym ministrom i kierownikom opinji publicznej w Rosji tak często, że w kołach wtajemniczonych uważano tę zasadę za jądro wewnętrznej i zewnętrznej polityki Rosji, czego dowodzi zresztą zakaz wywozu żyta. Kiedyś Aleksander III był wprawdzie mniej twardy a więcej przystępny życzliwym porywom. Było to po katastrofie kolejowej pod Borkami, gdzie cała carska rodzina szczęśliśliwym przypadkiem ocalała. Wówczas pozwolił się car skłonić do odwiedzenia Berlina, gdzie mu przedstawiono dowody, że go oszukiwano (?) przy pomocy fałszowanych aktów dyplomatycznych. Wówczas także w Rosji rządy były łagodniejsze. Odczuł to mianowicie pewien uczony rosyjski, fizyk, któremu dowiedziono, iż miał stosunki z anarchistami. Przewidując swą zgubę, zwrócił się rzeczony mąż z prośbą do cara, odnośnie do przyjmującej i badającej petycje komisji, której przewodniczącym jest generał adjutant Richter, komendant głównej kwatery. I stało się, czego nikt się nie spodziewał: oto car, który dla nihilistów, morderców swego ojca, był nieubłagany, kazał zaniechać śledztwa i zagwarantował uczonemu zupełne bezpieczeństwo. Łagodne rządy przecież trwały bardzo krótko a zmianę usposobienia cara odczuł nawet wielki książę, następca tronu. Podczas jednej z ostatnich wizyt rodziny carskiej w Danji, wszedł carewicz w wielką — zdaniem cara zbyt wielką — zażyłość z młodszymi książętami duńskimi i równymi mu wiekiem oficerami. Kiedy carewicz zaczął wygłaszać zasady konstytucyjne, które mógł tylko w owem towarzystwie poznać, zgromił go ojciec bardzo ostro i odesłał pod jakimś pretekstem do Rosji“.

W dalszym ciągu utrzymuje korespondent berlińskiego dziennika, że staraniem zdolnych lekarzy, carewicz pozbył się dawnej swej nerwowości i jest charakteru otwartego i towarzyskiego, jakkolwiek odznacza się uporem. Guwerner carewicza, generał Daniłowicz, wychował go w zasadach, które Aleksandrowi III wpoił Pobiedonoscew.

Według powyższych informacyj, nie byłoby widoków, że przyszły car w czemkolwiek zmieni system rządu, jaki ustalił jego ojciec, chociaż trudno przewidzieć, jakim wpływom carewicz jeszcze uledz może. W Rosji podobno niejednokrotnie wywierają wpływ na rząd także małżonki carskie. Do *Koelnische Ztg.* piszą świeżo z Petersburga, że zbliżenie się Aleksandra III do Francji jest głównie dziełem jego żony, która jako księżniczka duńska, marzy o tem, że jej ojczyzna za pomocą Rosji i Francji odzyska zabrany przez Prusaków Szlezwig i Holsztyn. Baron Mohrenheim dał jej, według *Koelnische Ztg.*, imieniem rządu francuzkiego nawet formalne w tym względzie przyrzeczenia.

Fotografja myśli.

W chwili obecnej, kiedy wszystko, co tylko jest tajemnicze i niezwykłe, zajmuje nas bardzo, kiedy we wszystkich główniejszych punktach Europy potworzyły się towarzystwa naukowe, w celu badania zagadkowych zjawisk, z jakiemi względnie dość często spotkać się nam zdarza, będzie na miejscu zapoznać naszych czytelników z następującym faktem, jaki nietylko przez wzgląd na swą nowość, ale choćby z tego tytułu, że istnieje u najbardziej stereotypowego narodu w świecie — u Chińczyków — godnym jest zaznaczenia. Chcemy tu pomówić o fotografowaniu myśli.

Oto, co jeden z korespondentów czasopisma *More Light*, pisze w tym przedmiocie:

„Będąc w r. 1888 w San-Francisco, zrobiłem znajomość z pewnym Chińczykiem Singh-Fo, który zajmował się kupiectwem i pełnił zarazem inne obowiązki. Ponieważ był to człowiek rozsądny i rozmowny, znajdowałem przyjemność w częstem gawędzeniu z nim, zwłaszcza, iż opowiadał mi wiele ciekawych rzeczy o życiu Chińczyków. Ze wszystkiego jednak, com słyszał i widział u niego, najbardziej zdumiało mnie doświadczenie jego z fotografowaniem myśli, czego sam we własnej osobie byłem świadkiem.

Przez dziesięć dni Singh-Fo przysposabiał się do doświadczenia i po upływie tego czasu zaprowadził mnie do swej świątyni, gdzie zdjęliśmy obuwie, biorąc na nogi białe atłasowe pantofle, a towarzysz mój oprócz tego włożył na siebie biały atłasowy płaszcz, dochodzący aż do ziemi. Przeszedłszy platformę z trzema chińskiemi bóstwami, weszliśmy do małego pokoju, gdzie wcale światło dzienne nie przenikało. Pokój ten oświecony był z góry setką płomieni, a mnie się zdawało, że to były świece, lecz nie mogłem dojrzeć, na czem się trzymały. Ściany były zawieszone jedwabną wyszywaną materją, a podłoga wyłożona matami, z rysunkiem fantastycznym. Na bambusowym stole stały dwie płaskie wazy z pokrywami i zapalona lampa.

Singh-Fo kazał mi usiąść przy stole na ziemi według wschodniego zwyczaju (z nogami skrzyżowanemi), zawiązał mi oczy i żądał, abym się nie ruszał i nic nie mówił, dopóki mi sam na to nie pozwoli. Słyszałem, jak zdejmował pokrywy z waz; następnie zmoczył moje włosy, przygładził je i nakrył jakąś tkaniną, starając się, aby ze wszystkich stron dokładnie do głowy przystawała.

Naciskając dość mocno dłonią moje ciemię, prosił mnie, abym pomyślał sobie o jakiejśkolwiek świątyni i w myśli dokładnie przedstawił sobie jej wnętrze Zatrzymałem swe myśli na świątyni, przez którąśmy dopiero co przeszli. W ciągu dwóch minut panowała w pokoju cisza zupełna, następnie Chińczyk zdjął z mych oczów opaskę i pozwolił wstać. Zobaczyłem wtedy w jednej z odkrytych waz kilka arkusików bardzo cienkiego papieru, wielkości około trzech cali kwadratowych; jeden taki arkusik leżał w drugiej wazie, w płynie, nieróżniącym się na pozór niczem od wody. Singh-Fo wyjął ten arkusik z wazy, wysuszył nad płomieniem lampy i wtedy zobaczyłem na nim rysunek wnętrza tej samej świątyni, o jakiej przed chwilą myślałem; pomimo, że zarysy były niejasne, tożsamość obrazu była niewątpliwa

Na rysunku znajdowały się tylko te szczegóły, o których myślałem, siedząc z zawiązanemi oczami. — Druga próba, powtórzona następnie, dała obraz kościoła oddalonego o 2000 mil angielskich od tego miejsca. Potem myślałem o Marji Anderson, znanej śpiewaczce, i portret jej otrzymałem wyborny.

Według słów Singh Fo, tajemnicę sztuki fotografowania myśli posiada duchowieństwo chińskie i ściśle ją chowa od niepamiętnych czasów. Zadziwiająca ta sztuka, w wielu razach znajduje zastosowanie swe u rządu chińskiego. W celu odkrycia przestępstwa, zmuszają obwinionego do myślenia o czynie dokonanym przez niego i tym sposobem otrzymują niemego lecz prawdziwego świadka. Jeńcom wojennym każą myśleć o fortecach i obozach, w jakich się poprzednio znajdowali, i otrzymują następnie plany różnych miejscowości i położenia wojsk nieprzyjacielskich“.

Sprawa powyższa była przedmiotem długich dyskusyj w Towarzystwie psychologicznem w Bostonie, gdzie ją poruszył prof. Duran. Czy tajemnicę ktokolwiek rozwiązać potrafi, przyszłość pokaże.

Ze stołu redakcyjnego.

\# *Przewodnik praktyczny*, „obejmujący przepisy, wskazówki i rady dotyczące gospodarstwa wiejskiego, domowego, ręko dzieł, przemysłu i handlu“.

Pod tym tytułem wyszedł w Krakowie pod redakcją p. J. R. Kwaśniewskiego 4-ty zeszyt zbioru krótkich, praktycznych recept, zasługujących na baczną uwagę naszych gospodyń wiejskich i miejskich, gospodarzy i w ogóle szerszej publiczności. Przez parę lat podawał *Kurjer Warszawski* podobne przepisy; znajdujemy je w pismach niemieckich, francuskich i innych, rozrzucone bezładnie. Są też i dziełka większej i mniejszej wartości traktujące o tej materji. P. Kwaśniewski wziął sobie za zadanie pozbierać podobne praktyczne przepisy, a że zbiór ich jest bardzo znaczny, wydawać je w zeszytach 2 razy co miesiąc.

Ponieważ wydawnictwo to zastąpi inne przestarzałe zbiory, a zwłaszcza niemieckie „receptbuchy,“ przeto uznając jego pożyteczność i wartość dla gospodarstwa domowego zalecamy, przewodnik praktyczny p. Kwaśniewskiego, jako rzecz sumiennie i gruntownie opracowaną. „Praktyczny przewodnik“ przyda się każdemu a i niewiele kosztuje, bo *całorocznie 2 złr.* W dotąd wyszłych czterech zeszytach znajdujemy 200 najrozmaitszych recept, za które nie bierzemy wprawdzie odpowiedzialności, gdyż ich praktyczne wypróbowanie pozostawiamy naszym gospodyniom, lecz zdaje nam się, że nie zawiodą ich oczekiwań.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Prawnika* wychodzącego pod redakcją dra I. Czemeryńskiego, wyszedł nr. 33 i zawiera: Od Redakcji i Administracji. — O zastosowaniu §. 46 ust. z 29 lutego 1880 nr. 35. — Sądownictwo. — System. przegl. jud. najw. Tryb. s. w posz. mater. pr. — Praktyka sądowa. — Administr. (C. d.). — Praktyka admin. (Orz. min.). — Wiadomości drobne. — Darowizna między małżonkami. — Wiadom. urzędowe. — Ogłoszenia prywatne. — Odcinek: Pokątne pisarstwo w Galicji.

△ Na składzie głównym w księgarni Gebethnera, znajdują się następujące książki, świeżo w świat puszczone: Studjum literackie Józefa Rosenzweiga, p. t.: „Bez dogmatu“. — Broszurka: „O pożytecznym dla włościan kredycie“, dra F. Stefczyka. — „Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej“, tom III. (gubernja warszawska). — Krótka gramatyka języka czeskiego z rozmówkami i słowniczkiem, przez J. Paulika. — Dzieje Polski w 24 obrazkach, przez Anczyca, z rysunkami artysty malarza, Popiela (Wydawnictwo Macierzy Polskiej).

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI

* Miasto Poznań ma się w niedalekiej przyszłości znacznie zmienić i to wskutek przełożenia koryta Warty. Koszta obliczono na 6,225,500 marek. Wskutek tej zmiany, mają być pobudowane trzy nowe mosty przez nową Wartę. Jeden będzie zbudowany za tamą Berdychowską ku Kaliskiej bramie, drugi, gdzie dziś stoi most na Cybinie za tumem, a trzeci nowy most dla kolei żelaznej. Dzisiejszy most kolejowy na Warcie prawdopodobnie pozostanie niezmieniony, bo pod nim będzie się znajdował port.

KURJER GDAŃSKI.

* Wiec dla katolickiej ludności polskiej w Toruniu, rozpocznie się w dn. 27 września, w niedzielę i trwać będzie do wtorku. Zebranie zagai w sali Muzeum toruńskiego p. Ślaski; odczyty mieć będą:

„O pożytkach zebrań katolickich“, ks. prałat, dziekan lic. Ksawery Połomski z Wąbrzeźna.

„O stosunku Kościoła do państwa i niezależności Ojca św. od władzy świeckiej“. Referent ks. prob. Gustaw Pobłocki z Kokoszek.

„O sprawach szkolnych“. Referent ks. kanonik poseł lic Antoni Neubauer z Pelplina.

„O resztach walki kulturnej, odnośnie o konieczności powrotu OO. Jezuitów“. Referent mecenas poseł dr. Zygmunt Dziembowski z Poznania.

„O znaczeniu i wpływie prasy“. Referent p. Emil Czarliński z Brąchnówka.

„O sprawach społecznych“ mówić będzie ks. prob. Odrowski z Narwy.

Komitet urządzający składa się z osób następujących:

Ks. prob. Bączkowski z Mechowa. Emil Czarliński z Brąchnówka. Edward Donimirski z Łysomic. Dr. M. Hulewicz z Torunia. Ks. prob. Jankowski z Przysierska. Ks. prob. Odrowski z Narwy. Feliks Ossowski z Najmowa. Erazm Parczewski z Belna. Ks. prob. dr. Pobłocki z Chełmna. Ks. prałat Połomski z Wąbrzeźna. Michał Sczaniecki z Narwy. Ludwik Ślaski z Torunia. Kazimierz Ślaski z Orłowa. Ks. dr. Wolszlegier z Zamartego.

Program wiecu toruńskiego dotyka najważniejszych spraw katolickich i w części narodowych. Rozkłada obrady na trzy dni, na ogólnych i wydziałowych zebraniach.

KURJER WARSZAWSKI

* Prawo z roku 1836 o małżeństwie, wedle którego, jeśli jedno z małżonków jest prawosławnego wyznania, dzieci zrodzone z niego muszą być prawosławnego wyznania, doznało teraz poprawki, ale na gorsze. Artykuły 196 i 204 tegoż prawa, rozkazano zredagować jak następuje: „Jeżeli obydwaj małżonkowie należą do wyznań różnych, to chociażby ślub dawany był w kościołach obu wyznań, o ważności trwającego małżeństwa będzie orzekał sąd duchowny tego wyznania, którego kapłan dawał ślub pierwszy, zaś o słuszności przyczyn do rozwiązania małżeństwa, o samem rozwiązaniu, lub utrzymaniu w swej mocy małżeństwa — orzecze sąd tego wyznania, do którego należy strona pozwana. Wyrok t-ki jest obowiązujący dla stron obu. Artykuł 204: Władzom duchownym rzymsko-katolickim, zabrania się przyjmować próśb, rozwiedzionych przez sąd prawosławny, o unieważnienie małżeństwa podług obrządku rzymsko-katolickiego. Artykuły 197 i 205 prawa o małżeństwie z roku 1836, znoszą się“. Odtąd więc w małżeństwach mieszanych, sprawy o unieważnienie małżeństwa, rozstrzygać będą tylko władze duchowne prawosławne Wprawdzie o nieważności małżeństwa mają decydować władze tego wyznania, w którego kościele ślub był pierwej dany, ale to nie zmienia rzeczy, bo rząd rosyjski wyda rozporządzenie, choćby cichaczem, jeśli go już nie wydał, ażeby żaden Rosjanin nie ważył się brać wpierw ślubu w kościele wyznania swej przyszłej małżonki.

Jest to nowy dowód tolerancji, którą się szczyci rząd rosyjski!

* Właściciel Ojcowa, hr. Ludwik Krasiński, postanowił odbudować starożytny zameczek ojcowski, leżący w ruinach. Pomieści w nim wszystkie wykopaliska, znalezione w grotach okolicznych, a przechowane przez znanego antropologa, Jana Zawiszę, dziś nieżyjącego. Muzeum nosić będzie miano Krasińskich.

KURJER WOŁYŃSKI.

* W Krzemieńcu schwytano w tych dniach Sawelnka, który oddawna był postrachem tej okolicy. Stojąc na czele zuchwałej bandy koniokradów, przez długi czas dopuszczał się wielu zbrodni i zawsze zdołał wymknąć się zręcznie z nastawianych na niego przez policję sieci. Z pomiędzy licznych jego zbrodni, wielkie oburzenie wywołało wymordowanie całej rodziny Mikuliczów, tudzież włościanina Sołomaniaka. Raz schwytany, zesłany został na Syberję, umknął jednakże ztamtąd i od tej pory był jeszcze zuchwalszym, niż dawniej, ale przezorniejszym.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Kanoniczny proces informacyjny odbył się w prywatnej kaplicy nuncjatury papieskiej w Wiedniu, w sprawie nominacji gr. kat. biskupa w Munkaczu, ks. Juljusza Firczaka, biskupa koadjutora praskiego, ks. Ferdynanda Kalousa i gr. kat. biskupa przemyskiego, dra Juljana Pełesza. Wszyscy trzej biskupi złożyli na ręce nuncjusza Galimberti'ego, przysięgę na wierność i posłuszeństwo Ojcu św. Jako papieski notarjusz, spełniał swe funkcje mgr. Tarnassi. Następnie odbył się w pałacu nuncjatury obiad, na cześć nowomianowanych biskupów.

* Kancelarję adwokacką w Wiedniu (I. Habsburgergasse nr. 9), otworzył dr. Fryderyk Kratter.

KURJER PRASKI.

* Pogrzeb wielkiego poety czeskiego, Jana Nerudy, który w d. 23 b. m. umarł w Pradze, odbył się wczoraj przy bardzo licznym udziale publiczności czeskiej. Redakcji *Nar. Listów*, którego to dziennika zmarły był współpracownikiem, przysłano kilkaset telegramów kondolencyjnych, ze wszystkich większych miast czeskich. W pogrzebie wzięły udział deputacje różnych towarzystw czeskich.

* Nowym praskim biskupem-sufraganem został mianowany ks. msgr. Ferdynand Kalous, domowy prałat Papieża i sekretarz ks. arcybiskupa kardynała ks. Schönborna.

* Odsłonięcie pomnika, wystawionego na Wysokiem, zmarłemu patrjocie czeskiemu, Borowskiemu, odbyło się przy udziale nieprzeliczonych tłumów ludności okolicznej i licznych deputacyj przybyłych z kraju. Wysokie leży na pograniczu czesko-niemieckiem, gdzie się obecnie toczy najzawziętsza walka pomiędzy obu narodowościami. Uroczystość ta miała dla Czechów szczególne znaczenie.

KURJER AZJATYCKI.

* Karol Dawid de Mayerena, znany awanturnik francuski, który na czele kilkuset podobnych towarzyszy chciał podbić królestwo Sedang, leżące po za obrębem posiadłości francuskich, zmarł nagle skutkiem ukąszenia węża, zwanego „kobrą.“

Akt zejścia, sporządzony w Singapur, w tych dniach nadszedł do Paryża i został wdowie doręczony.

Pan de Mayerena był dawniej oficerem francuskim, lecz wziął dymisję z armji, gdyż chciał się szybko dorobić sławy i fortuny. W tym celu zorganizował wyprawę za pozwoleniem gubernatora Kochinchiny i postanowił opanować mały kraik Sedang, cieszący się dotąd niepodległością.

Drogę do zwycięztw przeciął mu wąż „kobra.“

ROZMAITOŚCI.

O teorji snu zamieścił ciekawe studjum p. J. Delage w *Revue scientifique.* Autor z licznych własnych spostrzeżeń wyciąga wniosek, że nigdy prawie nie śnimy o rzeczach, które zajmują przeważnie umysł nasz na jawie. Autor sam doświadczył tego utraciwszy drogiego przyjaciela. Jakkolwiek myśl o nieboszczyku nie opuszczała go prawie na chwilę, ukazał mu on się we śnie dopiero po dłuższym czasie, gdy już niemal przebolał stratę. Uczony, poeta, kompozytor, którzy we dnie wyłącznie dziełami swemi są zajęci, nie śnią o nich nigdy; tak samo nie śnią o sobie np. narzeczeni. Jeżeli mąż śni o żonie lub naodwrót, w takim razie — według p. Delage — jestto znak najpewniejszy, że minął już miodowy miesiąc, że zaczęło się oziębienie i że małżonkowie nie myślą już przez cały dzień wyłącznie o sobie...

Ślub wełniany. Profesor Jäger w Stuttgardzie wydawał w tych dniach za mąż córkę. Cały orszak weselny odziany był li tylko w tkaniny wełniane. Nawet panna młoda miała wyłącznie wełnę na sobie, nie wyłączając wełnianego welonu. Ajenci fabryk, wyrabiających tkaniny wedle przepisu dra Jägera, kazali odfotografować cały orszak, a odbitki rozsyłać zamierzają do wszystkich panien, mających zamiar wstąpić w związki małżeńskie. U spodu fotografji widnieje napis: „Mędrzec nosi tylko wełnę“.

Brat Millet'a. Przed paru tygodniami w Chicago, w niedzielę, zauważono człowieka jakiegoś, modlącego się na schodach przed gmachem pierwszego banku narodowego. Zapytany o nazwisko i pochodzenie człowiek ów, widocznie obłąkany, odparł, iż nazywa się Piotr Millet, jest malarzem i bratem Jana Franciszka Millet'a, słynnego twórcy „Angelusa“. Nie uwierzono mu, lecz list księdza Narcyza Cyr z Bostonu, potwierdził zeznanie Millet'a, jako prawdziwe. Mieszkał on niegdyś w Bostonie i tam uległ porażeniu od słońca; od owego czasu miewa napady obłąkania. Millet jest utalentowanym malarzem i w ostatnich czasach przebywał w Nowym Jorku.

NA ZIEMI PIASTÓW.

15) POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA.

(Ciąg dalszy).

— Ponoś? — ksiądz powtórzył, w sposób szczególny słowo to akcentując.

— Mój syn dobrze powiedział — stary hrabia potwierdził — dziś bowiem, kiedy para i telegraf wszystkich łączą na całym świecie, ludzie wyżsi inklinują ku kosmopolityzmowi i już coraz mniej takich się spotyka, którzy zasklepieni w egoiźmie narodowościowym nie chcą swego sąsiada uznać za brata. Zresztą o ile wiem — mówił hrabia coraz szybciej — idea kosmopolityzmu jest nawet bardzo chrześcijańską, bo przecie sam Chrystus powiedział, że będzie jeden Kościół i jedna owczarnia; a św. Paweł, jak mnie o tem niedawno pewien biskup upewniał, miał gdzieś także napisać: Nie ma żyda, ani Greka, bo wszyscy jesteśmy jednem w Jezusie Chrystusie.

Hrabia skończywszy, spojrzał wzrokiem trjumfującym najpierw na gościa, potem na syna. Ksiądz, który to bladł, to się rumienił, gdy go słuchał, podniósł się teraz zwolna i głosem zniżonym, głuchym, pod którym huczał gniew wysiłkiem woli tłumiony, w te słowa przemówił:

— Pan hrabia, jak widzę, w Piśmie św. jest bardzo biegłym i tylko niezmiernie żałuję, że biskup, który go uczył tych cytatów, nie powiedział mu równocześnie, iż jedność, jaką Kościół Chrystusowy przepowiada, odnosi się li do wiary i prawdy, bo jak na ziemi i niebie jedna tylko jest prawda, tak również jedna religja być powinna! Lecz jak z drugiej strony nie sposób nawet przypuścić, by ludzkość cała pod względem zewnętrznym jednakowo wyglądała, to jest, aby wszyscy mieli tę samą cerę, krew i rysy, nie sposób sobie także wyobrazić ludzkości zlanej w jednę bryłę intellektualną.

— A ja bym sądził — hrabia przerwał — że właśnie przez wzgląd na ludzkość i dla jej dobra powinniśmy dążyć do takich form ogólnych.

— Ach! panie hrabio, Bóg jest ponoś mędrszym od nas obu! — ksiądz porywczo zawołał — więc skoro on sam, w najdoskonalszej jedności, która się światem nazywa, stworzył równocześnie największą rozmaitość, to chyba przeciw jego prawom my się buntować nie będziemy! Życie narodowe istnieć musi, bo są przecie różne temperatury, różne właściwości ziemi, nareszcie różne warunki psychologiczne, zawisłe od rasy, z jakiej człowiek się rodzi. Kto więc panie hrabio utrzymuje, że jest kosmopolitą, ten albo ściga ułudę, co się nigdy nie urzeczywistni, bądź też samolubnie sobie powiada: Tam będę mieszkał, gdzie mi będzie dobrze, a ponieważ nie chcę przyznać się do żadnych długów wdzięczności i nie mam zamiaru brać na siebie nawet najlżejszych obowiązków, przeto będę głosił, żem członkiem wszechświata, a nie pojedynczego narodu.

— Więc ksiądz proboszcz chyba nie przypuszcza — wtrącił Leonard — że ktoś przez sympatje dla ludzkości, a nie koniecznie z zimnego egoizmu, staje się kosmopolitą.

— Przepraszam, tegom nie powiedział... Są ludzie wyżsi, mędrcy, prorocy, Święci Pańscy, którzy rozumieją i czują tak wielką miłość! Lecz tych ilu dotąd było, a ilu ich jest obecnie? I wierzcie mi panowie, aby do takiej czystej, a szczytnej dojść miłości, trzeba wpierw umieć ukochać gorąco swoich najbliższych, najpierw rodzinę, potem przyjaciół, w końcu swój naród, gdyż to są szczeble, po których wstępuje się w krainę światła i nieśmiertelności. Panowie! — mówił dalej, biorąc ojca i syna za ręce i do okna ich prowadząc — popatrzcie tylko, jak piękna jest ta ziemia, co się dokoła roztacza, jak litościwe jest to niebo nad naszemi głowami! Czyż ono wszędzie jednakowe czyż do naszej ziemi i do naszego nieba nie powinniśmy być więcej przywiązani niż do obcych krain? Irlandczyk umiera na suchoty, gdy do Danji przyjedzie, ja, panowie, chociaż mam suchoty, żyję jeszcze, bom na własnej ziemi, lecz wyrzućcie mnie ztąd, a zobaczycie, czy do trzech dni nie umrę! Tę ziemię przez długie wieki uprawiali nasi ojcowie o nią staczali oni boje straszliwe, a mybyśmy teraz mieli twierdzić, że dziedzictwo ich krwią okupione, nie jest dla nas lepsze i cenniejsze niż każdy inny ziemi kawałek? A to, że tu wszyscy mówią jednym językiem, że mają wspólne z sobą zwyczaje i obyczaje, że jednej są wiary, słowem, że są rodzonymi braćmi naszymi, czy to tak że nic nie znaczy? A wszakże braci rodzonych powinniśmy kochać najbardziej, oni bowiem są nam krwią najbliżsi, a dopiero po nich idą stryjeczni, wujeczni i dalsi jeszcze. Zresztą jam z tymi rodzonymi wzrósł, cierpiał, oni tak samo, jak ja, Boga chwalą, a tamci inaczej! O! wierzcie mi panowie, można być szlachetnym członkiem ludzkości, a mimo to, można także swój naród kochać gorąco. I dlatego też, że go kocham, chcę, by wszyscy jego synowie wspólnym mówili językiem, by ich serca w takt uderzały, by jednakowo Boga wyznawali, i stanąwszy ramię do ramienia, żeby inwazji niemieckiej skałę swych piersi przeciwstawili, bo gdyby się obcy u nich rozwielmożnił, dla ich własnych dzieci mogłoby z czasem braknąć chleba! Panowie, widzę, patrzycie na mnie, jak na szalonego... Nie bójcie się, ja wiem, co mówię, a chociaż mój naród bardziej ukochałem, niż ludzkość, to jednak nie trwożę się w duchu, gdyż wiem, że mi Bóg przebaczy, bo...

Urwał.

— Bo? — hrabia ciekawie zapytał.

— *Homo sum!* — ksiądz dokończył z godnością.

W tejże chwili z piersi, wysilonej przemówieniem długiem a gorącem, prawie namiętnem, wyrwał się kaszel suchy, gwałtowny, który trząsł nim całym, jak sroga burza kruchą łodzią.

— Wody! — szepnął, ku służącemu rękę wyciągając.

Napił się i spokojniejszy zsunął się na krzesło najbliższe.

Każdy z hrabiów inaczej mu się przypatrywał. W oczach syna, który stał tuż przy nim, było współczucie; ojciec przeciwnie wyglądał przestraszony i cofnąwszy się o kilka kroków w głąb sali, ztamtąd śledził jego ruchy. Dopiero, gdy ksiądz siły odzyskał, zbliżył się doń i z uśmiechem przemówił:

— Bardzo to pięknie, że proboszcz jest tak do swej ziemi przywiązany, ale mimo to nie wątpię, że gdyby ksiądz zamiast w Trzcińcu siedzieć, gdzie powietrze jest zimne i wilgotne, zamieszkał raczej we Włoszech, kaszel, który mu tak dokucza, niewątpliwie by go opuścił.

— Jam już, panie hrabio, raz powiedział, że tu żyję jeszcze, a zaś gdzieindziej musiałbym zaraz umrzeć. A wiesz, panie hrabio, co mnie przy życiu utrzymuje?

— Radbym usłyszeć.

— Miłość! Tak jest, miłość do mej ziemi, bo tylko ona jest mojem życiem! Człowiek powinien kochać cokolwiek, byle szczerze a nie samolubnie, kto zaś własnej ziemi nie kocha temu nigdy nie uwierzę, by mógł kochać Boga! Bo czyż by śmiał wznieść się do miłości abstrakcyjnej do umiłowania tego ojca którego nie widzi, jeźliby nie kochał tej matki, na którą ciągle patrzy i która codzień przyciska go do swego łona?! O tak, panowie, kochać trzeba, bo jedna tylko miłość jest tą siłą ożywczą, która wszystko przenika i bez której nie ma prawdziwego życia!

— He, he, he, wybornie, *prachtvoll! superbe!* — hrabia zawołał, ręce zacierając.

— Ja tego samego jestem zdania, co ksiądz proboszcz i dlatego od najmłodszych lat powtarzam, że kochać trzeba, gdyż życie bez miłości nic nie warte. He, he, he, wybornie, *prachtvoll! superbe!*

Ksiądz ręce na stole trzymając, wyraziste swoje oczy wlepił w hrabiego, który, gdy mówił, kołysał się to na jednej, to na drugiej nodze i takie miny stroił, że jeśli kiedy, to właśnie teraz najłatwiej można było na wskróś go przejrzeć. Zdaje się, że ks. Błażejowi powiodło się to w zupełności, skoro ani jednem słowem więcej nie dotknął przedmiotu, o którym przedtem mówił z takim zapałem. Chwilę jeszcze posiedział, pożegnał się i do domu odjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OD WYDAWNICTWA.

Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr.	— ct.
Kwartalnie	3 „	— „
Półrocznie	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji
z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie	4 „	— „
Półrocznie	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek drukującej się powieści Józefa Rogosza p. t.: „Na ziemi Piastów“.

Nowi *kwartalni* abonenci otrzymają również *bezpłatnie:* „Baśnie ludu polskiego“ przez Mikołaja Rybowskiego, z 10 ilustracjami J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Przeniesienie św. Kazimierza; jutro: św. Augustyna b. ojca Kościoła.

Rocznice. Dnia 27 sierpnia 1492 roku Jan Olbracht zasiada na Wawelu, jako król polski.

Gdy Dymitra Samozwańca Moskale zgładzili, zamknęli Marynę Mniszchównę do więzienia, a 2000 Polaków przebywających w Moskwie dla ochrony Dymitra i Maryny, w pień wyrznęli. Wstąpił na tron Wasyl Szujski, lecz wnet nowy zjawił się Samozwaniec, popierany przez kilku polskich awanturników. Wielu bojarów moskiewskich pragnęło powołać na tron królewicza polskiego, Władysława, a nawet przyjmowała się tam myśl połączenia Moskwy z Polską, na kształt unji polsko litewskiej. Zygmunt III. nie umiał korzystać z tego położenia, brał się do dzieła opieszale, pragnął sam zostać carem, aż wreszcie skłonił się do wojny ze Szujskim, lecz ją niedołężnie kierował, bo zamiast iść wprost na Moskwę, by korzystać z chwili, bawił się przez trzy lata oblężeniem Smoleńska. Dzielności hetmana Żółkiewskiego zawdzięczać należy, iż sprawa nie zakończyła się klęską. Rzucił się na Samozwańca, odpędził jego wojska od Moskwy, następnie pobił Moskali pod Kluszynem. Mając 6 tysięcy wojska, rozbił w puch 48 tysięcy Moskali, wziął cara Szujskiego i licznych jeńców w niewolę, poczem wyruszył do Moskwy, gdzie z bojarami zawarł ugodę, mocą której *dnia 27 sierpnia 1610 roku, królewicz Władysław na tron moskiewski zaproszonym został.* Wojska polskie wkroczyły do Moskwy, Samozwaniec uciekł do Kaługi, gdzie go zamordowano, Marynę utopili Moskale w Wołdze wraz z dzieckiem. Nie umiał Zygmunt III. korzystać z tego. Żółkiewskiego odwołał, koronę carską dla siebie wziąć pragnął, Władysławowi rządów w Moskwie objąć nie dozwalał, aż zniecierpliwieni bojarowie, wybrali carem syna metropolity, popowicza Michała Romanowa, założyciela dzisiejszej dynastji.

Krakowskie i lwowskie Koło literacko-artystyczne wywdzięczając się p. Edwardowi Jelinkowi, znakomitemu pisarzowi czeskiemu i przyjacielowi Polaków, za trudy jego i starania podejmowane podczas bytności Polaków w Pradze, postanowiło ofiarować mu upominek. Będzie to akwarela, którą podjął się wykonać znakomity nasz artysta Juljusz Kossak, prezes krakowskiego Koła i przewodnik ostatniej wycieczki.

Powrócili do Krakowa z Londynu z wystawy higjenicznej: dr. Stanisław Pareński, prof. uniwersytetu Jagiellońskiego i fizyk miejski dr. Jan Buszek.

P. Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, powraca dziś wieczorem do Krakowa.

Komisja lekcyjna Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego, polecą z początkiem roku szkolnego, jak dawniej bezinteresownie z grona akademików sumiennych i zdolnych korepetytorów, nauczycieli, guwernerów, pisarzy i t. d. Komisja urzęduje w gmachu Collegii novi w sali Nr. IV. codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 11 do 12 przed południem.

W inseratach niektórych pism czytamy następujące ogłoszenie: „Poszukuje się sekretarza Rady gminnej w większem miasteczku, odpowiednio uzdolnionego z płacą 600 złr. Bliższej informacji udzieli Administracja“. — Gdyby tak pisał prywatny człowiek, lub prywatna instytucja — pojmujemy. Lecz nie wypada *władzy autonomicznej* tak sobie postępować, gdy idzie o usnnięcie fnnkcjonarjusza i zastąpienie go innym. Władza powinna występować otwarcie, jasno, inaczej uchybia idei samorządu.

Nr. 5 (ostatni) Dziennika VI Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich już opuścił prasę i członkowie Zjazdu mogą go odbierać za zwrotem karty legitymacyjnej w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie (Pałac Spiski).

Ślub towarzysza sztuki drnkarskiej Jana Swobody z panną Marją Zasadzką odbył się wczoraj o godzinie 7 wieczorem w kościele OO. Kapucynów. W chwili wstąpienia pary młodej do świątyni, odśpiewał chór Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“: „Veni-Creator“ Freyera. Obrzędu zaślubin dopełnił ks. Bernard, gwardjan OO. Kapucynów. Po błogosławieństwie kościelnem odśpiewał powtórnie chór „Ogniska“ i wykonał w czasie odejścia pary młodej od ołtarza, marsza weselnego.

Sprawozdanie dyrekcji Zjedn. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1890, wykazuje przychodu 44.491 złr. 80 cnt., a rozchodu 43.062 złr. 77 cnt., pozostało zatem z dniem 31 grudnia z. r. w gotówce 1429 złr. 03 cnt., a mianowicie w kasie krakowskiej 276 złr. 91 cnt, a w kasie lwowskiej 1152 złr. 12 cnt. Aktywa funduszu obrotowego wynoszą 4956 złr. 12 cnt., t. j.: U pp. Artystów na zaliczkach i pożyczkach w Krakowie 2661 złr. 44 cnt a we Lwowie 104 złr. U pp. Korespondentów zaległe wkładki za bilety z roku 1890 w Krakowie 614 złr. 85 cnt., a we Lwowie 143 złr. 80 cnt. — Fundusz żelazny z czasu przed zjednoczeniem się Towarzystwa Lwowskiego z Krakowskiem z dnia 21 grudnia 1890 roku wynosił złr. 20.528 cnt. 59, a fundusz żelazny Zjednoczonego Towarzystwa wynosił 21.914 złr. 55 cnt. W ciągu roku 1890 nadesłano na Wystawę Towarzystwa w Krakowie 305 dzieł a we Lwowie 66 dzieł. Rozlosowano w roku zeszłym 115 dzieł sztuki. Zakupiono prywatnie w Krakowie 38 dzieł, a we Lwowie 45. — Szkiców sprzedano za 2634 złr.

Z powyższego wykazu przekonywamy się, że obrót ogólny funduszów podniósł się w zeszłym roku z 41 do 44 tysięcy złr. Dochód z wystawy, który w r. 1889 wykazywał sumę 3000 złr. wzniósł się odrazu do 6000 złr., czyli, że się w zeszłym roku podwoił. Najbardziej pocieszający rezultat wykazuje cyfra prywatnego zakupu, która w 1889 r. dochodziła zaledwie do 5000 złr., w nbiegłym zaś roku wynosi w Krakowie 7614 złr. a we Lwowie 7564 złr. — razem 15.178 złr. czyli trzy razy tyle co dawniej. Dowód to oczywisty wielkiego zainteresowania się dziełami sztuki, oraz trafności pomysłu wprowadzenia w życie tak zwanej sprzedaży na raty, która umożliwiając artystom natychmiastowe zrealizowanie uzyskanej ceny, daje jednocześnie nabywcom dzieł możność wypłacenia należności ratami, jakie ci ostatni za najdogodniejsze uznają. Obustronne to ułatwienie, oparte na dokładnej znajomości stosunków ekonomicznych naszego kraju, wydało odrazu, jak to przytoczone cyfry wykazują, bujne owoce i wydawać je z pewnością obficiej będzie, jeżeli, ile możności, rozszerzać się będą drogi zbytu dla artystycznej produkcji.

Ratusz m Krakowa otrzyma wkrótce nową sukienkę, przez odnowienie fasady. Należało się to oddawna staruszkowi, który dotąd wygląda jak kopciuszek, na pociechę tych, którzy się ociągają z odnowieniem swych odrapanych domów.

Na nowowzniesionym budynku szkoły ludowej przy ulicy Dietla, rozpoczęto już stawiać wiązania dachowe. Budynek ten będzie jeszcze przed 1-ym października pod dachem.

Licytacja na budowę dwóch szkół barakowych: jednej w Rynku kleparskim, a drugiej na placu Arjańskim, odbędzie się w przyszłym tygodniu. Budowa powyższych szkół nastąpi natychmiast po zatwierdzeniu jednej z ofert, a budynki zostaną już w dniu 15 listopada b. r. oddane do użytku publicznego.

Nowa oranżeryjka zbudowaną zostanie kosztem gminy m. Krakowa w ogrodzie Angielskim, położonym przy ulicy Lubicz. Oranżeryjkę tę wykończą jeszcze przed zimą, w celu pomieszczenia w niej kosztowniejszych krzewów rosnących w wymienionym ogrodzie.

Tak zwane „podcienia“ zostaną pobudowane w jatkach dominikańskich, na które oddawna z utęsknieniem oczekiwali wszyscy. Dla kupców podcienia stanowić będą ogromną wygodę, zwłaszcza w dni niepogodne.

Cyrk szkocki, dzięki sprzyjającej pogodzie, ściągnął wczoraj wieczorem tłumy publiczności na Wielopole. Program, jak zwykle, był doborowy, a wykonanie pojedynczych numerów bardzo staranne. Miłe wrażenie i ogólną sympatję zjednał sobie wczoraj mały Umlalif, który nadzwyczajnemi produkcjami na pojedynczym trapezie wywołał prawdziwą burzę oklasków. Podróż z przeszkodami baronowej Batawja, była połączoną z rzeczywistemi przeszkodami, które wywołały ogólną wesołość wśród publiczności. Oto małpa, udająca lokaja, poczęła tuzować swą panią, małpę baronową Batawja; tę znowu począł bronić małżonek, małpa pan baron! Zawzięte małpy tak się czubiły, iż z wielkim trudem dyrektor cyrku za pomocą szpicruty, doprowadzić je zdołał do porządku.

Wojna kogucia. Wczoraj po południu pobiły się w ulicy Łaziennej Anna Leśniak i Marja Ziółko. Ziółko okazała się prawdziwem „ziółkiem“, gdyż w zapalczywości swej nie szczędziła ani pięści własnej, ani włosów nieprzyjaciółki. Leśniak nie ustępowała Ziółkowej, broniła się jak mogła, wreszcie uwolniwszy się z rąk przeciwniczki, pochwyciła gliniany dzbanek i takowy rozbiła o głowę Ziółkowej. Dopiero policja położyła kres wojnie koguciej, zapraszając obie gladjatorki po nagrodę do... aresztu.

Ostrożnie z handełesami. Dawid Rubinstein, znany dobrze policji jako nabywca skradzionych przedmiotów, został wczoraj w ulicy Szerokiej przytrzymanym, w chwili gdy w celu kradzieży operował kieszeń przechodzącego ulicą księdza Benedykta Postulki, z klasztoru XX. Karmelitów. Zuchwałego złodzieja udającego tylko, że handel jest jego jedynym źródłem zarobku, odstawiono do aresztu policyjnego.

Na gorącym uczynku przytrzymali kupcy Neidlinger i Freidlich złodzieja Sebesjana Żabdera, który z ich sklepów znajdujących się w Rynku kleparskim, skradł znaczną liczbę postronków do wozu i t. p. Złodzieja odstawiła policja do więzienia karnego.

Nader niebezpiecznych złodziejów Andrzeja Ziomka i Jana Malerza, ukrywających się od dłuższego czasu przed organami bezpieczeństwa publicznego, wyśledziła wczoraj policja i zaaresztowała. Obecnie prowadzi się śledztwo, jakim sposobem i gdzie ukrywali się tak długo ci dwaj złodzieje? Przy Malerzu znaleziono wcale pokaźną sumkę pieniędzy, wynoszącą około 200 złr., a przy Ziomku srebrny zegarek z kopertą, na której wyryty jest wiadukt kolejowy i pociąg pędzący naprzód. Pieniądze i zegarek niewątpliwie komuś skradzione zostały.

Za pijaństwo i nieprzyzwoite zachowywanie się na plantach, skazała wczoraj policja Gustawa Metza, pisarza pokątnego, na kilkodniowy areszt.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 27 sierpnia: Po raz dziesiąty *Walka o byt*, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudeta.

W piątek 28 sierpnia: *U wyłomu*, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: *Trzeci maja*, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 26 sierpnia.

Hotel Polski: Zygmunt Twarowski, budowniczy z Warszawy.

Hotel Narodowy: Henryk Szembek, obywatel z Jordanowa.

Hotel Drezdeński: Bolesław Widajewicz, wł. dóbr z Walónia, Aniela Graubner, obywatelka z Warszawy.

Hotel pod „Różą“: Joanna Leśniewska z córkami z Warszawy, Władysław Wolski, inżynier z Potrkowa, Hipolit Markuszewski, właściciel z Gosprzylowy, Rozalja Królikiewicz, obywatelka z Warszawy, Antoni Protasiewicz, urzędnik z Odesy, Stanisław Hołub z żoną z Warszawy, Władysław Bieniewski, komis sąd. ze Suwałk, Stanisław Mars, właśc. ziems. z Wiśniowy. Julja Sikorska z córkami z Warszawy, Anna Urbanowska, obywatelka z Kaliskiego. Władysław Hickiewicz z Grabówki, Alojza Młodkowska z Truszowic.

FEJLETONIK.

XXXIII.

Dnia 14 sierpnia czarne chmury zawisły nad Austrją. W dniu tym kilkuset Polaków osobnym pociągiem udało się do Pragi, a między nimi znajdowali się znani z rewolucyjnych i przewrotnych dążeń członkowie Kół literackich: krakowskiego i lwowskiego z takimi anarchistami na czele, jak Juljusz Kossak i Henryk hr. Skarbek. Wobec tego nie można się dziwić, że przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności. Przyspieszono naprzód przyjazd pociągu blisko o dwie godziny, aby mieszkańcy Pragi nie pospieszyli na dworzec kolejowy, gdyż takie zetknięcie się Czechów z Polakami mogłoby odrazu w puch rozbić trójprzymierze i wywołać wojnę europejską. Na kolej przybyli więc tylko p. Edward Jelinek i delegat „Koła“ krakowskiego. Depesze jednak otrzymane z Berlina ostrzegały przed obu tymi panami, jako najniebezpieczniejszymi wrogami istniejącego porządku społecznego, — nie dozwolono więc wyjść mi na peron i temu tylko Austrja zawdzięczyć może, że dzień 14 sierpnia, choć w trwodze nieustannej przebyła jednak szczęśliwie. Na podziękowanie Bogu za uniknienie niebezpieczeństwa odprawił zaraz nazajutrz (15) ks. kardynał Schönborn uroczyste nabożeństwo w kościele Tyńskim.

Nie mam zamiaru być historykiem „czterech dni Kół literackich w Pradze,“ czułem się tylko w obowiązku zaznaczyć dlaczego głównie czwartą wycieczkę polską nie spotkały tak głośne owacje, jak wycieczki poprzednie. Oprócz cugli przez rząd nałożonych, złożyły się na to i inne przyczyny. Natrafiliśmy na zjazd ogromny, bo około 60.000 ludzi, korzystając z dwóch świąt, przybyło do Pragi. Dość powiedzieć, że jednocześnie odbywały się zjazdy i kongresy: straży ogniowej, stenografów, antysemitów, szewców, krawców, młynarzy, „obchodnickiej omladiny“ (co to znaczy, nie wiem), typografów i t. d. Kilkanaście pociągów przywiozło młodzież szkolną z Czech, Morawy i Śląska, 50 do 60 tysięcy ludzi odwiedzało codziennie wystawę...

W tej masie łatwo było zginąć, a przecież nie zginęliśmy i serdeczna gościnność czeska będzie nam długo pamiętna. Dzienniki doniosły szczegóły z naszego pobytu, ale dla miłości prawdy to i owo podnieść jeszcze należy, zwłaszcza, że niektóre „oryginalne“ sprawozdania pisane były we Lwowie. *Vidi:* korespondencje lwowskiego *Przeglądu*, których autor tak był rozczulony zgotowanem Polakom przyjęciem, że aż łzy cisnęły się mu do oczu... na ulicy Sykstuskiej.

Otóż przedewszystkiem trzeba to podnieść, że inteligencja czeska wzięła w naszem przyjęciu udział wyjątkowy. Byli literaci, jak np. pp. Pippich i Stolba, co umyślnie przybywali z prowincji, aby dłonie polskie uścisnąć.

Na bankiet urządzony przez wycieczkę, w hotelu pod „Zlatym Andielem“, stawili się wszyscy zaproszeni Czesi. Przybył nań także najwięcej podobno lubiany magnat czeski *hrabete z Harrachu*. Mowa jego dzielnie wypowiedziana, pełna była serdeczności. Podniósł w niej, że lubo wszystkie odwiedziny pobratymców przyjmuje naród czeski z wdzięcznością, to przecież największą radością przejmują go odwiedziny Polaków, boć to naród najbliższy, najwięcej związany z Czechami historyczną przeszłością, bo to naród wielkich bohaterów, walczący za najdroższą każdemu ludowi ideę. Czesi — mówił dalej hr. Harrach — nigdy nie zapomną, że Polacy już czwarty raz zawitali do Pragi; to samo dowodzi jaka sympatja wiąże sąsiadów wspólnych krwią i pochodzeniem. Życzeniem lepszej doli dla narodu polskiego i toastem na cześć obecnych jego przedstawicieli zakończył swą mowę *hrabete z Harrachu*. A tak jak on przemawiali i inni, a z polskich ust popłynęły serdeczne słowa podzięki, za gościnność i drogie sercu polskiemu życzenia. Mówił także i niżej podpisany, a nie byłby o tem wspomina, gdyby sprawozdawcy lepiej słyszeli i nie przypisywali mu nietylko myśli, których nie wypowiedział, ale i treści co najmniej... naiwnej.

Nie chcąc uchodzić za naiwnego, muszę zaznaczyć, że nie piłem na „powodzenie polskiej sprawy“, bo wniesienie takiego toastu do Czechów, a nie do Polaków należało, lecz wyliczywszy pokrótce kilka mniej znanych faktów historycznych, dowodzących dążenia ongi obu narodów do jedności politycznej, zwróciłem uwagę, że dziś każdy naród chce być panem swoich losów, a sympatje polsko-czeskie powinny znaleźć wyraz we wzajemnej pomocy, aby stać silnie obok siebie i dla siebie. Ponieważ zaś na polu tych sympatyj (można powiedzieć z naszej strony poczwórnych, bo czwarty raz przyjeżdżamy podziwiać owoce pracy i ducha czeskiego), zacny Tonner żywem słowem, i równie zacny Jelinek, dzielnem piórem położyli niespożyte zasługi, przeto wniosłem ich zdrowie, wspominając jeszcze nazwisko radcy Jahna, którego również „intryga polska“ omotała. o czem przekonaliśmy się dokładnie ze serdecznego przemówienia, jakiem nas powitał w imieniu komitetu u bram Wystawy.

Jakie owacje powitały nas w teatrze kiedy zagrano „Jeszcze Polska nie zginęła“ doniosły dzienniki zgodnie z rzeczywistością. Szkoda, że zbyły pobieżnie serdeczne przyjęcia w Umeleckej Besedzie i Prażskim klubie i że oba te przyjęcia tak ładnie ze sobą pomięszały, że rozplątać tej gmatwaniny trudno. Ale trzebaby temu rozgmatwaniu i opisowi serdecznych owacyj inteligencji czeskiej poświęcić parę feljetonów, co dla niebiorących udziału w wycieczce byłoby może zbyt ciężkie, a dla biorących udział byłoby blaskiem świeczki łojowej wobec elektrycznego światła rzeczywistości.

Należy jednak jeszcze podnieść, bo dzienniki niedokładnie rzecz podały, iż uczestnicy polskiej wycieczki zajęli na ogólne zaproszenie komitetu *jedyne honorowe miejsce* podczas owacyj w dniu urodzin cesarskich. Była to wysoka uprzejmość, która nie wiem czy się komu podobała, ale z pewnością musiała się niepodobać „białym czapkom“ kijowskim.

Po owacji na cześć Cesarza przystąpił do Polaków cały komitet *in corpore* i zaprosił ich na bankiet w restauracji Hlavy. Tam nastąpiło oficjalne lecz pełne serdeczności pożegnanie, choć tak nam Praga zasmakowała, że nazajutrz opuściła ją zaledwie dziesiąta część uczestników wycieczki.

Nie potrzeba dodawać, że gdziekolwiek w tłumie kilkotysięcznym ukazał się kontusz, tam okrzykom *Slava* i *Na zdar* nie było końca i że oznaka Koła literackiego otwierała wszelkie bramy i podwoje zamknięte nawet dla hofratów i kawalerów wszelkich orderów, jeżeli się nie postarali o ich otwarcie za pomocą marnego kruszcu lub protekcji osób wysoko położonych.

Osobiste moje wrażenia pozostawiam do jutra i dni następnych.

K. Bartoszewicz

TELEGRAMY.

Sukienka P. Jezusa.

Trewir 27 sierpnia. Dotychczas przybyło tu około 150.000 pielgrzymów. W ostatnich dniach bawiło tu czterech biskupów francuzkich, pomiędzy nimi kardynałowie z Bordeaux i Cambrai.

Wystawa w Pradze.

Praga 27 sierpnia. *Narodni Listy* zapewniają, że cesarz zdecydował się na podróż do Pragi na wystawę.

Wiedeń 27 sierpnia. Cesarz ma podczas swej bytności w Pradze odwiedzić br. Oswalda Thuma i ks. Auersperga. W wycieczce towarzyszyć będzie cesarzowi hr. Taaffe.

Praga 27 sierpnia. Obiega pogłoska, jakoby z autentycznego źródła, że cesarz dopiero dnia 23 września uda się do Pragi.

Wystawa w Zagrzebiu.

Zagrzeb 27 sierpnia. Z Dalmacji przybyło około 300 osób w celu zwiedzenia wystawy rolniczej. Przyjęcie było entuzjastyczne. Miasto podejmuje gości. Arcyksiążę Albrecht ma zwiedzić wystawę.

Praga 27 sierpnia. W połowie września ma ztąd wyruszyć pociąg specjalny na wystawę do Zagrzebia.

Zagrzeb 27 sierpnia. *Hrvatska* donosi, że przebieg uroczystości odsłonięcia pomnika poety chorwackiego, Kaczica, był wspaniały. Zewsząd nadeszły telegramy gratulacyjne do komitetu pomnika. Wczoraj przyjechało na wystawę 170 wieśniaków z Dalmacji.

Polityka cara.

Londyn 27 sierpnia. *Daily News* utrzymuje, że polityka cara ma być — według wiadomości, przesłanych temuż dziennikowi przez korespondenta petersburskiego, które tenże otrzymał od Giersa — pokojową. Car bowiem życzy sobie, aby pokój za każdą cenę był utrzymany.

Knowania carowej.

Berlin 27 sierpnia. *Koelnische Ztg.* otrzymuje wiadomość z Petersburga, że carowa przyczyniła się najwięcej do tego, iż przymierze pomiędzy Rosją a Francją przyszło do skutku. W razie szczęśliwego zakończenia wojny Danja otrzymałaby prowincję Szlezwig.

Knowania Rosji.

Praga 26 sierpnia. *Narodni Listy* donoszą z Belgradu: Głębokie wrażenie wywarła tu wiadomość z Konstantynopola o projekcie ze strony dyplomacji rosyjskiej. Utrzymują, że Rosja przekonana o niemożliwości otrzymania od Turcji reszty kontrybucji wojennej, wymyśliła następującą kombinację: W miejsce długu $2^1/_2$ miljona rubli ma sułtan odstąpić Rosji pas prowincji Nowy Bazar. Sułtan jest podobno na to zdecydowany, ponieważ widzi, iż inaczej Turcja z długów się nie wydobędzie. Car ma zamiar otrzymaną w ten sposób ziemię podzielić pomiędzy Czarnogórę i Serbję, aby z tych państw uczynić bezpośrednich pomiędzy sobą sąsiadów.

Rosja i Francja.

Paryż 27 sierpnia. Na Quai Voltaire kilkanaście osób zawołało bez widocznej przyczyny: *à bas la Russie!* Zebrała się wkrótce gromada z 300 ludzi, powtarzająca ten okrzyk, którą jednak nadbiegła policja rozpędziła.

Głód w Rosji.

Petersburg 27 sierpnia. W gubernji kazańskiej klęska głodowa w najstraszniejszych objawach. Ludzie umierają *licznie* na tyfus głodowy. Wszystko, co tylko było możliwem do zjedzenia już zjedzone W jednej z miejscowości z 150 familji wymarło wskutek braku pożywienia 47 rodzin zupełnie Rząd zabrania donosić szczegółów o klęsce.

Podróż floty rosyjskiej.

Paryż 26 sierpnia. Zapowiadają tu przybycie eskadry rosyjskiej pod dowództwem admirała Karnakowa do Cherbourga przed końcem września.

Podróże króla Aleksandra.

Białogród 27 sierpnia. Prasa radykalna potępia podróż króla Aleksandra do Paryża, ponieważ naród bardzo niedowierza Milanowi. Król należy nie do Milana, ale do Serbji, a należy czuwać nad tem, aby pod względem moralnym Milan nie wpłynął ujemnie na młodego króla i nie wpoił w niego błędnych pojęć, tyczących się narodu i praw narodowych.

Paryż 27 sierpnia. Król Aleksander serbski zwiedzał muzeum wersalskie i fabrykę porcelany w Sèvres, gdzie otrzymał bogatą wazę i biust Carnota.

Kongres katolików.

Lizbona 27 sierpnia. Kongres katolików portugalskich, według wiadomości dzienników tutejszych, odbędzie się w dniu 6 września i trwać będzie dni pięć.

Kongres kryminalistów.

Chrystjanja 27 sierpnia. Wczoraj zaczął obrady kongres kryminalistów pod przewodnictwem ministra Birch-Reichenwalda.

Chrystjanja 27 sierpnia. Profesor Prinz z Brukseli odpowiedział na mowę powitalną ministra sprawiedliwości na kongresie prawników. Kongres przystąpił do obrad nad karą pieniężną.

Głód w Albanji.

Białogród 27 sierpnia. *Male Novine* piszą że w Albanji wskutek nieobrodzenia się kukurudzy grozi głód, ponieważ produkt ten stanowi główny środek żywienia się. Natomiast spodziewany jest lepszy zbiór oliw.

Podróż do bieguna północnego.

Hammerfest 27 sierpnia. Parowiec „Amchy“ przybył tutaj z członkami niemieckiej ekspedycji do bieguna północnego, która dotarła do 80 stopnia szerokości.

Nawałnice.

Tryjest 27 sierpnia. Z wyższych Włoch sygnalizują wielkie straty z powodu nawałnic. Szczególniej ucierpiały okolice Brescji i Bergamo. Jezioro Como wystąpiło z brzegów. Grad zrządził w okolicy Friaul dotkliwe szkody.

Lublana 27 sierpnia. *Slovenski Narod* przynosi wiadomość o wielkich szkodach, na jakie została narażona ludność w Krajnskagórze, gdzie wskutek oberwania się chmury potok Krutnik wystąpił z łożyska i zalał wsie i miasta. W Celowcu utopił się jeden człowiek.

Pożar statku.

Chrystjanja 26 sierpnia. *Dagbladetowi* donoszą z Floroe, że statek portugalski „Frege“ stoi w płomieniach. Kapitan statku, jego syn i dwóch majtków utonęło. Reszta załogi okrętowej ocalała.

Katastrofy.

Marsylja 27 sierpnia Jak donoszą z Dahomeyu ostatnia burza w Rufisque zniszczyła 4 okręty, 18 ludzi utraciło życie.

Bolonja 27 sierpnia. W blizkości Bolonji zderzył się pociąg osobowy idący z Florencji z pociągiem towarowym z Bolonji. Kilku podróżnych i palacz poranieni.

Mordercy Belczewa.

Budapeszt 27 sierpnia. *Egyertetes* donosi, że wielki wezyr zawiadomił ajenta bułgarskiego w Konstantynopolu, że Wys. Porta wyda w tych dniach rządowi bułgarskiemu byłego prefekta Warny, Stankowa, emigranta. Jest on intelektualnym sprawcą mordu Belczewa.

Sofja 27 sierpnia. Proces przeciw Karawełowowi, Georgiewowi i Stankowowi zacznie się w połowie września.

Wiedeń 27 sierpnia. Książe czarnogórski złożył dłuższą wizytę hr. Kalnoky, który jednocześnie z radcą poselstwa rosyjskiego ks. Kantakuzenem rewizytował księcia po południu.

Wiedeń 27 sierpia. Podejrzanych o zabójstwo małżonków Emederów, pasierba Emedera i trzech robotników, którzy w nocy, w której zbrodni dokonano znajdowali się w mieszkaniu zamordowanych, uwolniono z aresztu śledczego.

Wiedeń 26 sierpnia. Spotkanie się cesarza austrjackiego z cesarzem niemieckim nastąpi dnia 1 września w Schwarzenau, zkąd obaj monarchowie udadzą się na manewry.

Wiedeń 27 sierpnia. Rząd nakazał ściśle przestrzegać przepisów ochronnych przeciwko cholerze.

Praga 27 sierpnia. Powrócił tu namiestnik hr. Thun.

Budapeszt 27 sierpnia. Wskutek braku pieniędzy na tutejszym targu i w celu zapobieżenia mogącemu ztąd wyniknąć podwyższeniu stopy dyskonta bankowego, minister skarbu oddał 10 miljonów po nizkiej stopie do dyspozycji targowi peszteńskiemu.

Zagrzeb 27 sierpnia. *Obzor*, organ biskupa Strossmajera, zaprzecza stanowczo temu, co napisał korespondent *Egyertetesu* o biskupie Strossmajerze. Wiadomość cała jest czczym wymysłem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Celem wspólnej narady mam zaszczyt zaprosić do Lwowa *na dzień 30 sierpnia b. r.* Panów właścicieli tych gorzelni, którym ustawa kontyngentowa z 4 sierpnia 1891 Nr. 114 Dz. pr. p. nie przyznaje prawa kontyngentu. Zebranie w hotelu francuzkim o godzinie 5 po południu.

Jan Gnoiński.

Ceny zboża

z dnia 25 sierpnia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·50 11·50	10·50 11·50	10·75 12·—
Żyto	10.— 10·50	10·— 10·75	10·— 11·—
Jęczmień	7·— —7·80	6·— —6·75	5·75—6·50
Owies	7·5 —7·85	7·— —7·50	6·90—7·15
Groch	—·— —·—	6·— 10·—	6· - 10·50
Wyka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz. szw.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17·— do 17·75 zł.

Wiedeń 24 sierpnia.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·95—11.01, na wiosnę 11.55—11.69; żyto na jesień 10.67—10.69, na wiosnę 10.90 do —.—, owies na jesień 6.33 —.—, na wiosnę 6.60—6.62, kukurydza sierpień — wrzesień —.— —.—; maj 6.45 do 6.55; rzepak nowy 15.45—15.55 złr, na styczeń—luty —.—— -.—, spirytus kont. zaraz —.—

Targ bydła rzeźnego. Na dzisiejszy targ przypędzono 830 galicyjskich, 584 bukowińskich, 3298 węgierskich, 907 sztuk niemieckich wołów, razem 5619 sztuk, w czem znajdowało się 1161 sztuk bydła chudego. Notowano za cetnar metryczny wagi rzeźnej: galicyjskie woły opasowe I. — złr. do 64; II. — do 61; III. — 56; węgierskie woły opasowe I. 62—64 złr.; II 58—61; III. 54 do 56; niemieckie woły opasowe I. 62 złr., do 65 złr.; II. 5 61; III. 48—57; chudsze sztuki — do 57; buhaje i krowy 24—34. Usposobienie słabe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjacka papier. op.	90 30	Anglobanki ...	146 —
„ srebrn. „	90 35	Uniony	222 75
„ 4% złota	111 —	Bankverein ...	105 75
„ 5% pa. nie.	102 —	Akc. Länder ...	194 25
Akc. ban. A. W. .	1007 —	„ kol. Kar.-L	205 —
„ kredytowe	271 75	„ „ lw.-czer.	234 50
Londyn	117 95	„ „ połudn. .	96 —
Napoleony	9 39	Elbethal	200 50
Dukaty	5 63	Nordbahn	2700 —
Marki	58 05	Staatsbahn ...	274 50
5% Ren. w. pap.	100 10	Alpiny	81 50
4% „ „ złota	103 05	Akcje tyton. ..	156 50
Losy prem. w.	139 —	Ruble	119 —

Usposobienie giełdy: mierne.

Berlin 26 sierpnia

Bank. austr. ...	171 95	4% Lis. lik. pol.	— —
Krótki Wiedeń	171 80	Ak. kol. Kar. L.	88 —
Banknoty ros. .	204 30	austr. kred.	145 62
5% Lis. zas. pol.	63 90	Ultimo Ruble .	203 50

NADESŁANE.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(47-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Języka niemieckiego udziela nauczyciel fachowy. Przyjąłby lekcje w seminarjum żeńskiem lub szkole wydziałowej. Wiadomość w **Drukarni W-go Anczyca, Kanonna 9.** (1-5)

Posady i prace.

Francuzka, **Paryżanka** z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(31-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Poselska Nr. 15. 301(70-?)

Doniesienia rozmaite

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 370(4-?)

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość w Kasie Oszczędnośi miasta Krakowa I piętro, u woźnego Mateusza. 358(14-?)

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(52-?)

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(15-?)

Panienki znajdą pomieszczenie u przyzwoitej i inteligentnej osoby. Opiekę zapewnia się. Warunki przystępne. Ul. św. Tomasza Nr. 33, I. piętro. 370(3-3)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(43-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Pomieszkanie dla studentów szkół średnich wraz z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską, ul. Mikołajska Nr. 8, III. p. 369(3 3)

Obszerne mieszkanie do wynajęcia od 1 września dla panienek potrzebujących opieki i całego utrzymania przy bezdzietnej wdowie, posiadającej gruntownie język francuzki, niemiecki i muzykę. Wiadomość w miejcu przy ulicy Zwierzynieckiej l 21 parter. 362(2-2)

Niemka życzy sobie udzielać lekcyj za przystępną cenę. Bliższa wiadomość ul. Gołębia Nr. 14, II. piętro. Od godziny 11 do 12 i od 3 do 4 popołudniu można zastać. 374(1-4)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(77-?)

Lokale.

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(2-?)

Pokój duży, frontowy, na pierwszem piętrze, ładnie umeblowany, zaraz do wynajęcia, ul. Garbarska 12. 371(2-?)

Mieszkanie parterowe, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, do wynajęcia od 1 października, przy ul. Lubicz l. 27. 359(11-?)

Młoda osoba

życzy sobie przyjąć zaraz miejsce na wieś do wychowywania dzieci lub zająć się gospodarstwem. Adres: Ul. Nad Rudawą Nr. 19, l. mieszkania 4, Kraków. 4624(1 3)

2 uczniów

niższych klas szkół średnich, przyjmie nauczyciel szkół publicznych na stancję Pomoc naukowa, konwersacja niemiecka, tudzież lekcje muzyki, języka francuzkiego i stenografji w domu na żądanie. Przygotowuje również uczniów chcących wstąpić do szkoły rolniczej.

Wiadomość w Drukarni W-go Anczca, Kanonna 9. 1615(1-5)

Profesor

szkół średnich, przyjmuje uczniów na mieszkanie. Wiadomość przy ul. Basztowej l. 13, I. piętro. 1611(1-3)

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca

Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego, dla niższych zakładów naukowych treściwie ułożony, wydanie 3. **80 cnt.**, w ozdob. oprawie **złr. 1.20.**

Bom Antoni. Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. **2 złr. 10 cnt.**

Blackie Stuart John. O wychowaniu samego siebie, z 25 go wydania oryginału przełożył J. K. Potocki. **70 cnt.**

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, z 2 mapami Polski, 2 tomy. **6 złr.**

Breza Ad. Literatura polska, zeszytów 24 po **14 cnt.** (Całość obejmie około 35 zeszytów).

Dygasiński Adolf. Jak się uczyć i jak uczyć innych. **1 złr. 40 cnt.**

— Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich. **85 cnt.**

Korotyński Wł. Jak pisać po polsku czyli stylistyka języka polsk. **1 złr. 30 cnt.**

Korzon Tadeusz. Historja starożytna, wyłożona sposobem elementarnym, z dołączeniem 3 map, planu, tablicy synchronistycznej i 10 drzeworytami, wydanie drugie. **2 złr. 10 cnt.**

— Historja wieków średnich, wyłożona sposobem elementarnym, z mapkami kolorowanemi, 46 rysunk. i tablicami genealog. **3 złr. 40 cnt.**

— Historja nowożytna, z 64 rysunkami w tekscie, mapą historyczną i tablicami genealogicznemi. Część 1. do 1648 r. **4 złr. 20 cnt.**

Lobo J. C. Katechizm muzyki, z niemieckiego przełożył Jan Kleczyński, wyd. 2. **1 złr. 5 cnt.**, w ozd. opr. **złr. 1.40.**

Maszyński Piotr. „Lutnia", pierwszy wybór kwartetów mezkich, obejmujących w 3 zeszytach 160 pieśni polskich celniejszych autorów **4 złr. 20 cnt.** Każdy zeszyt oddzielnie po **1 złr. 40 cnt.**

Nicolay Ferdynand. Dzieci źle wychowane, opracował Edward Lubowski. **złr. 2.10.**

Perez Bernard. Psychologja dziecka. I. Trzy pierwsze lata życia dziecka, przekład M. Dzierżanowskiej. **1 złr. 40 ct.**

Portius K. J. S. Przewodnik gry szachowej, z niemieckiego przełożył St. Tomaszewski, wydanie drugie przejrzane poprawione i uzupełnione. **1 złr. 40 cnt.**

Scherr Jan dr. Historja literatury powszechnej, w osobnych przypiskach uzupełniona i w dziale literatur słowiańskich znacznie pomnożona przez Br. Zawadzkiego, 2 tomy. **8 złr. 40 cnt.**

Spasowicz Wł. Dzieje literatury polskiej, wydanie 3-cie, przejrzał i uzupełnił A. G. Bem. **2 złr. 80 cnt.**

Wrześniowski August prof. Zasady zoologji, z 499 rysunkami w tekscie i 1 tablicą chromolitograf. **3 złr. 40 cnt.**

Znatowicz Bronisław. Zasady chemii ogólnej, z drzeworytami w tekscie. **2 złr. 80 cnt.** 1623(1-3)

Obszerny lokal

na sklep z przynależną trafiką oraz ze stajnią zajezdną na 20 koni, do wydzierżawienia zaraz, przy Półwsiu Zwierzynieckiem.

Bliższa wiadomość w handlu **Jana Miki w Krakowie.** 1615(2-6)

MARJAN RUDNICKI

(3-5) **nauczyciel muzyki**

udziela lekcyj fortepjanu

po przystępnej cenie

ulica Florjańska l. 39, II. p.

2 panienki

od 10 do 12 lat, znajdą umieszczenie w domu prywatnym, blizko zakładu naukowego, za przystępną cenę. Zgłoszenia listownie pod adresem: **Antonina Wesołowska w Staniątkach o. p. Niepołomice.** 1596(3-3)

SKLEP KORZENNY

wraz z wyszynkiem wódek, oraz trafiką, istniejący od lat dwudziestu z dobrem powodzeniem, jest z powodów familijnych, zaraz do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość: **L. Krasuski, Agencja, Kraków, Mały Rynek Nr. 6.** 1190(3-3)

Sarnina

codziennie świeża, kuropatwy, żywe raki oraz winogrona i wszelkie owoce, poleca:

KAROL KNORECK

handel kolonjalny,

WIN i DELIKATESÓW

w Krakowie Florjańska 23.

Zakupuje oraz każdą ilość **łownej zwierzyny, żywych raków i jaj pantarczych.** 159 (6-9)

Śpiewnik szkolny

złożony z 2ch części, zawierający w 1-ej części najwięcej używane **PIEŚNI KOŚCIELNE KATOLICKIE** z organem, w 2-ej części jedno, dwu i trzygłosowe piosnki świeckie rozłożone na 4 klasy w 6-cio oddziałowych szkołach ludowych, o wyborowych melodjach narodowych, zastósowanych do tekstu zawartego w książkach polskich do czytania, oraz okolicznościowe kantaty i powinszowania, jest do nabycia u autora i wydawcy **MARJANA RUDNICKIEGO**, nauczyciela I I. szkoły posp. w Krakowie, ul. Florjańska l. 39, III p. Cena egzemplarza (obu części), wynosi 90 cnt., bez przesyłki pocztowej, z przesyłką 1 złr., rekomandowana przesyłka pod opaską 1 złr. 10 cnt., Nabywającym za gotówkę, naraz 30 par śpiewnika mego dla dziatwy szkolnej, ustępuję znacznie taniej za poprzedniem porozumieniem. (3-5)

Piękne z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2**, **3**, **4** lub **5** pokoji z przedpokojami i kuchniami, są przy ulicy Dolne Młyny od 1-o Października br. do wynajęcia

Bliższa wiadomość ul. Zwierzyniecka l. 6, Biuro zarządu Hotelu „Imperial" 1608(2-?)

Panienki

uczęszczające do szkół publicznych, przyjmuje na mieszkanie i opiekę rodzicielską. Konwersacja wyłącznie w języku francuzkim i niemieckim. Na żądanie udziela nauki muzyki i krawieczyzny. Bliższa wiadomość przy **ulicy Szpitalnej Nr. 24. Helena Kochanowiczowa.** Dom własny.

Wystawa Obrazów

w Sukiennicach

oświetlona 1539(13-?)

Elektrycznie

od 8-mej do 10-tej wieczorem

3 razy w tygodniu

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp **30** centów.

W piątki członkowie Towarzystwa płacą 10 centów.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 60(31 ?) zawsze na składzie w odpowiedniej ilości i **po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Gdy mi potrzeba inserować

1423(7 -?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Włodzimierz C. Angelus

1301 (dawniej F. Bruno Hahn) (2-2)

Kraków, Grodzka l. 2,

znowu otrzymał świeży transport

Parasolki, torby podróżne, koszule, krawaty, pończochy czarne od 25 cnt., pończoszki dziecinne, skarpetki, szelki. Gry ogrodowe, huśtawki, trapezy i pierścienie. Czapeczki, kaftaniczki i podbródki szydełkowe dla dzieci.

M. Bayer i Spółka

Filja Wiedeńskiej Fabryki

Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.

Główny skład

bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

Płócien, Bielizny stołowej,

wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,

1361(26-?)

oraz

płóciennej bielizny krepowej

systemu Wielebn. księdza Sebastjana Knajpa.

W miejscu pierwsze w Krakowie łazienki i łaźnia parowa.

Najzdrowsze położenie z miejscowych hoteli.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY,

świeżo odnowiony.

Komfort. Czystość. Usługa szybka.

Ceny bardzo przystępne.

Pokój od **50** ct. do **2** złr. **50** cnt. dziennie!

Publiczność tylko doborowa.

HOTEL KRAKOWSKI

ul. Podwale l. 87 (przy plantacjach)

Pierwszorzędna

Restauracja

z największym komfortem urządzona wraz z dużą salą z widokiem na planty. Od 1 paźdz. mieszkania na dłuższy czas wynajęte oddaje się pod bardzo korzystnemi warunkami. Sala może być odstąpiona na bale, wieczorki i pikniki.

!!Dziś otwarcie!!

BRACIA M. ISCOVITSCH

Rynek l. 12 KRAKÓW Rynek l. 12.

SZCZEGÓLNE MODELE

W UBIORACH MĘZKICH I DZIECINNYCH

w lepszym gatunku

hurtownie jakoteż pojedynczo

Zupełny zbiór najnowszych materjałów sukna dla obstalunków według miary,

ELEGANCKI KRÓJ. UMIARKOWANE CENY.

Właściciele składów we większych miastach europejskich jako to:

SKŁAD CENTRALNY:

M. ISCOVITSCH FRÈRES WIEDEŃ I. Marja Theresienstr. 10.

Główny skład dla Rumunji: 1606(3-3)

BUCAREST

„Chevalier de Mode" Strada Covaci Nr. 2 u. 9. Bazar de Roumanie Selari Nr. 7.

Składy w kilku głównych miastach itd.

Główny skład dla Serbji:

„Palais Royal" Fürst Michaelstr. 6. **BELGRAD** „Bazar de France".

SKŁADY TYLKO

w Kragujevatz i Požarevatz. Export do wszystkich krajów.



MENAŻERJA

i 1588(7-7)

SZKOCKI CYRK

Hugona Winklera,

róg ul. Dietla i Wielopola.

Otwarte codziennie od godziny 11 rano.

Codziennie o 4-tej popołudniu i o 8-mej wieczorem

dwa wielkie przedstawienia

połączone z żywieniem zwierząt,

Pomiędzy innemi następujące produkcje:

Małpa Blondin, ako linoskoczek. **6 kuców szkockich** z wolnej ręki prowadzonych. **Słoń Bosko i kuc Hektor,** wprowadzone z wolnej ręki (Balancier). **Dogi olbrzymie i dog Clown „Lord"**, (non plus ultra). **4 słonie**, na wolności tresowane, (koncert słoni). **Clown Umlauf** z tresowanym **mułem. Mały Jerzy**, jako gimnastyk powietrzny etc. etc.

W każdem przedstawieniu program bogaty i urozmaicony.

HUGO WINKLER, dyrektor.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 106(678 -?)

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Spółki Wydawn. Polskiej w Krakowie

wyszła z druku rozprawa p. t.:

Reformy Społeczne i Polityczne

KONSTYTUCJI 3 MAJA

przez

O. BALZERA, 1440

Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.

Cena 1 złr.

Niemka

nauczycielka egzaminowana,

do wychowywania młodszych dzieci, posiadająca chlubne świadectwa kilkoletniej praktyki z większych domów w Niemczech, poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość **S. Rehman Kopernika 36/40.**

Bona niemka

z krawieczczyzną, otrzyma posadę w domu obywatelskim. Bliższa wiadomość w **Administracji „Kurjera Polskiego".** 1587(8-?)

Wielka Praska Loterja

Przedostatni miesiąc

Główna wygrana

100.000 złr.

50.000 złr.

1 10(2 ?)

LOSY po 1 złr. dostać można w Krakowie u pp. **Józef Altstädtler, Stanisław Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, I Grajower, A. Holzer, Z. Gleitzmann.**



Główny magazyn broni

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

W KRAKOWIE,

posiada na składzie

wielki wybór rewolwerów systemów

Smith-Wesson, Mercenier, Galand, Kobold, Hamerless i wielu innych z pierwszorzędnych fabryk **po cenach najumiarkowańszych**, wykończonych z najlepszego materjału, należycie ostrzelanych i zaopatrzonych marką rządową.

Oprócz tego polecam:

Stućce i pistolety tarczowe i pojedynkowe, Repetjerki 6-cio strzałowe, Patrony rewolwerowe i stućcowe w wszelkich kalibrach i wszystkich systemów. Przybory do szermierki w najbogatszym wyborze. Wyroby skórzane i galanteryjne, Brzytwy szwajcarskie Lecoultre 1019

Perfumerja francuzka i angielska woda kolońska.

po cenach zadziwiająco tanich.

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 26 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	119 85	121 50
Marki niemieckie.	57 —	58 35
20-to frankówka ważna	9 36	9 41
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi.		
Za 100 ił. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa.	90 —	91 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 —	93 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
5½% „ „	98 40	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	101 —	101 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 ił. im. wart oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „	99 40	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 70	109 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „	98 40	99 25
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	207 —	210 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 —	240 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 05
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 —
„ węgier. „ „	11 80	12 50
„ włosk. „ „	12 50	13 40
Bazylika Bud.-Peszt.	6 70	7 30

Wiedeń 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^{2}/_{10}$% Renta papierowa	90 35	90 55
$4^{2}/_{10}$% „ srebrna	90 40	91 60
4% Renta austr. złota	110 35	111 5[illegible]
5% „ papier. nieopodatkow.	101 9[illegible]	102 1[illegible]
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	135 50	136 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 50	136 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 75	147 7[illegible]
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	180 50
5% Renta węg. papierowa	100 45	101 65
4% „ „ złota	103 10	103 3[illegible]
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 50	113 50
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1891.	91 75	92 25
4% gal. Obligacje propinacyjne.	92 25	92 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku. . . 200 złr.	149 25	149 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	275 50	276 —
Credit-Bank węgierski . . 200 „	324 25	325 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	195 —	196 —
Austr.-węg. Bank. . . . 600 „	1015 —	1015 —
Unionbank . . . . . . 200 „	224 75	225 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	158 —	159 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	107 75	108 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	200 75	201 25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2705	2710
Gal. Karola-Ludw. . 200 złr. 5%	206	20[illegible] —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	169 75	171 —
Lwow.-Czern.-Jassy 200 „ 5%	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	277 50	278
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	97 25	98 25
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 50	198
„ Nord-Ost. . 200 „ „	196 —	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 20	101 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	100 75
5% Czeskiego banku hipotecznego	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 36-letn.	100 25	101 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 50
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99
5% „ „ hipot. „ prem.	108 75	109 25
5% „ „ „ „ 40 lat	100 75	101 25
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 [illegible]	99 90
4% Węg. Banku hip. prem.	113 [illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	— —	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 5½%	98 75	99 —
„ „ 1890 300 „ 4%	95 25	95 50
Koszyc.-Oderb. 1879 300 „ 5%	100 —	100 15
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	81 75	82 [illegible]
„ nieopd. „ „ „	89 60	90 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn. . . 500 fr. 3%	195 50	197 50
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 5%	142 25	143 2[illegible]
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 20	119 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	— —	102 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 70	100 5[illegible]
„ „ złotem 200 „ „	118 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	11[illegible] —	120 5
Premjowe Wiedeńskie . . „ 100	150 50	151 [illegible]
„ Węgierskie . . „ 100	139 75	140 2[illegible]
„ Tureckie . . . fr. 400	31 70	32 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 30
Kredytowe . . . . . . „ 100	[illegible] —	191 —
Insbruku. . . . . . . „ 20	23 50	24 —
Krakowskie. . . . . . „ 20	22 30	22 60
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	17 70	18 10
„ „ węgierskie „ 5	11 50	12 —
Rudolfa. . . . . . . „ 10	20 —	20 60
Salzburskie . . . . . „ 20	25 —	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	60 75	61 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty c. ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 40	9 41
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 07	58 12
Rubel papierowy za 100 rubli	120 50	121 —

Lwów 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „	97 —	97 [illegible]
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 60	96 30
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 45	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 10	104 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	[illegible] 30	99 —

Warszawa 25 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	101 —	102 50
„ „ „ II—V „	100 25	101 20
4% Listy likwidacyjne	97 60	98 20
5% „ warszawskie I ser.	101 50	— —
„ „ „ II „	100 75	— —
„ „ „ III „	100 25	— —
„ „ „ IV i V „	100 15	— —

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.